ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 28 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 324
Poniedziałek 14 Listopada 1938
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

„Dekretowe" rządy p. Daladiera

Pogrzebanie 40-godz. tygodnia pracy

PAT. donosi:

W sobotę w nocy ogłoszonych zostało kilkadziesiąt dekretów, będących odźwierciadleniem nowej polityki gospodarczej i społecznej Rządu, uchwalonych na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów.

Dekrety te dotyczą najrozmaitszych dziedzin życia finansowego, gospodarczego i społecznego Francji.

Najważniejszy z nich to dekret o zmianie ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy. Utrzymując w „teorii" (!) zasadę 40-godzinnego tygodnia pracy, dekret z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą kraju, wprowadza zasadnicze zmiany w dotychczasowych przepisach.

Dekret zakazuje organizacji pracy przez 5 dni w tygodniu po 8 godzin (t. zw. tydzień o dwuch niedzielach). Praca w tygodniu musi być rozłożona na 6 dni, lub na 5 i pół dnia. Godziny dodatkowe regulowane są przez przepisy o kontyngentach godzin dodatkowych. Każdy kierownik przedsiębiorstwa otrzymuje prawo dysponowania 50 godzinami dodatkowej pracy, zawiadamiając o tym min. pracy. Jeżeli kontyngent 50 godzin nie wystarcza, wówczas przedsiębiorca ma prawo zwrócenia się do min. pracy o dodatkowe kontyngenty, które będą mu udzielane w formie 40-godzinnych kolejnych kontyngentów. Minister pracy winien odpowiedzieć na żądanie dodatkowego kontyngentu w ciągu 10 dni. Milczenie Min. Pracy oznacza zgodę. Za podwyższenie kontyngentu godzin pracy do 250 godzin należy się podwyżka 10 proc., za podwyższenie kontyngentu od 200 — do 400 godzin — 15 proc., więcej, niż 400 godzin — 20 proc.

Dekret zakazuje umów zbiorowych, które zmierzają do zmniejszenia wydajności pracy (?), lub też zaniechania modernizacji technicznej przedsiębiorstwa.

Ofiary, które ponosi świat robotniczy, będą skompensowane przez podatek specjalny, nałożony na przedsiębiorcę w wysokości 10 proc. od zarobków, pochodzących ze stosowania godzin dodatkowych (?).

Inne dekrety

Z kilkudziesięciu dekretów ogłoszonych w sobotę w nocy, wymienić należy następujące:

dekret o rewaloryzacji zapasów złota w Banku Francji po kursie 170 fr. za funta szterlinga;

dekret podwyższający podatek dochodowy od uposażeń, przemysłowy od papierów wartościowych, krajowych i zagranicznych oraz opłaty stemplowe;

dekret podwyższający podatki konsumcyjne od kawy, cukru, tytoniu, wina, benzyny;

dekret o podwyższeniu opłat pocztowych i telefonicznych.

Niezależnie od uchwalonych już podwyżek, dekrety powyższe dają rządowi ramowe pełnomocnictwo do dalszych podwyżek podatków i opłat jeżeli tego okaże się potrzeba.

Walka Hitlera z Żydami

Niemieckie biuro informacyjne podaje, że pod przewodnictwem marszałka Goeringa odbyła się w sobotę z udziałem ministrów Fricka, Goebbelsa, Guertnera, Krosigka i Funka konferencja celem omówienia rozwiązania kwestii żydowskiej. Omówiono cały szereg radykalnych zarządzeń w tej sprawie, z których część już załatwiono. Pełnomocnik do sprawy planu 4-letniego marszałek Goering wydał rozporządzenie, w myśl którego z dn. 1 stycznia 1939 r. Żydom nie wolno będzie prowadzić handlu detalicznego, przedsiębiorstw ekspedycyjnych i biur zleceń jak również samodzielnych przedsiębiorstw rzemieślniczych Na podstawie tego zarządzenia Żyd od dnia 1 stycznia roku 1939 nie może być kierownikiem pracy narodowej z dn. 1 stycznia 1934 r. Jeżeli Żyd zajmuje w przedsiębiorstwie gospodarczym kierownicze stanowisko. to stosunek służbowy z nim może być wypowiedziany na 6 tygodni naprzód.

Następnie marsz. Goering wydał rozporządzenie, według którego wszelkie szkody, wyrządzone w dniu 8, 9 i 10 listopada zakładom i mieszkaniom żydowskim wskutek „wzburzenia narodu", muszą być niezwłocznie naprawione przez właścicieli.

Dalsze radykalne zarządzenia w celu usunięcia Żydów z życia gospodarczego Niemiec, wydane zostaną w jak najkrótszym czasie w formie rozporządzeń i ustaw.

Przede wszystkim jednak postanowiono nałożyć na całe Żydostwo niemieckie „grzywnę" w wysokości 1 miliarda marek, jako karę za mord paryski.

***

Według otrzymanych dotychczas wiadomości policja berlińska aresztowała około 2000 osób spośród miejscowych Żydów. Również w Monachium aresztowano kilkuset Żydów, wielu zaś Żydów otrzymało polecenie opuszczenia miasta w ciągu 48 godzin.

***

Na ulicach Wiednia uderza duża liczba zamkniętych sklepów żydowskich. Nieliczne kawiarnie, do których uczęszczała jeszcze publiczność żydowska wywiesiły wczoraj napisy, głoszące, iż w lokalach tych Żydów nie będzie się obsługiwać.

***

— Ubiegłej nocy młodzież gdańska wybiła szyby w synagodze w Sopotach. Porządku przed synagogą pilnują patrole policji.

Wybory do senatu

Wczoraj w całej Polsce odbyły się posiedzenia wojewódzkich kolegiów wyborczych, na których dokonano wyboru senatorów i ich zastępcow.

Wyniki nieoficjalne wyborów z poszczególnych kolegiów wojew. według PAT-a:

We Lwowie wybrani zostali:

1) dr. Ludwik Kolankowski, 2) Maria Bartlowa, 3) Maciej Bundzylak, 4) Aleksander Semkowicz, 5) Władysław Pulnarowicz, 6) inż. Mikołaj Tworydło.

W Brześciu n/Bugiem: 1) Franciszek Pacześniak, 2) Władysław Milewicz.

W Stanisławowie: 1) dr. Ferdynand Zarzycki, 2) Emilian Hordyński.

W Katowicach: 1) Rudolf Kornke, 2) Michał Grajek, 3) Marian Drozdowski.

W Wilnie: 1) Aleksander Prystor, 2) Eugeniusz Dobaczewski, 3) Władysław Kamiński.

Wszystkich tych senatorów, jak też ich zastępców „wybrano" bez głosowania, jednomyślnie.

Sytuacja obecna

wymaga konferencji światowej

Przywódca liberałów, Lloyd George, oświadczył w przemówieniu wygłoszonym przez radio i transmitowanym na Amerykę, w rocznicę zawieszenia broni, że sytuacja obecna wymaga konferencji światowej, któraby rozważyła sposoby zabezpieczenia trwałego pokoju na świecie. Lloyd George jest zdania, że zwołanie takiej konferencji powinno się odbyć w możliwie krótkim czasie, w przeciwnym bowiem razie, może nastąpić katastrofa, która wstrząśnie cywilizacją aż do jej fundamentów i pogrzebie pod ruinami dorobek kilku wieków. (ATE).

Nieczyste sumienie

Prasa niemiecka z niezadowoleniem notuje wiadomości z Anglii, jakoby niektórzy parlamentarzyści brytyjscy nosili się z zamiarem debaty w Izbie Gmin w sprawie wystąpień przeciwżydowskich w Niemczech. W kołach politycznych te zapowiedzi traktowane są jako niedopuszczalna próba mieszania się do spraw wewnętrznych Rzeszy (!). Prasa niemiecka zapowiada, iż w razie takiej debaty w Izbie Gmin odbyć się może w Reichstagu dyskusja nad polityką brytyjską w Palestynie. Wczorajsze dzienniki na czołowych miejscach ogłaszają informacje z Palestyny o represjach władz brytyjskich wobec Arabów. (Hitler, jak wiadomo, w ostatnich swych mowach stale wtrąca się do spraw wewnętrznych państw demokratycznych i krytykuje z nazwiska niemiłe mu osoby. Ciekawi jesteśmy „dyskusji" w Reichstagu hitlerowskim. Tego jeszcze nie było. RED.).

Z powrotem...

Z Kowna donoszą, że graniczne władze litewskie przytrzymały uchodźców Żydów niemieckich, którzy starali się nielegalnie przedostać na Litwę. Wszyscy zatrzymani zostaną odesłani z powrotem do Niemiec.

Budżet Francji

pod znakiem zbrojeń

W sobotę o godz. 8-ej wieczorem wszystkie rozgłośnie francuskie nadały przemówienie ministra finansów Reynaud'a, który po zakończeniu całodziennych obrad Rządu przedstawił opinii publicznej główne wytyczne planu finansowego i gospodarczego.

Minister na wstępie zaznaczył, iż sytuacja jest bardzo poważna. Podstawy zła leżą w złym funkcjonowaniu gospodarki narodowej. Minister Reynaud przedstawił cyfry, wykazujące stopniowy upadek produkcji francuskiej w porównaniu do innych narodów i wskazał na wzrastający deficyt budżetu państwowego i budżetów samorządowych, co w konsekwencji gdyby nie nastąpiły zmiany, musiałoby doprowadzić do ostatecznego załamania się franka.

W części przemówienia, poświęconej pozytywnym środkom zaradczym, minister finansów stwierdził, iż wysiłki Rządu pójdą w dwuch kierunkach: 1) uelastycznienia systemu kontroli cen. Dotychczasowy system kontroli prewencyjnej zostanie zniesiony, 2) szerokiej polityki kredytowej, mającej na celu ożywienie produkcji.

O ile chodzi o sam budżet, minister finansów zapowiedział jak najdalej idące oszczędności. Deficyt ośmiu miliardów zostaje zlikwidowany. Deficyt kolei i samorządów ulega poważnemu zmniejszeniu. Rząd zdecydowany jest na daleko idace redukcje personelu. Personel kolejowy będzie zmniejszony o 40 tys. ludzi. Roboty publiczne zostaną poniechane. Państwo, oświadczył minister Reynaud, które musi w przyszłym budżecie wydać 25 miliardów na zbrojenia nie może prowadzić jednocześnie polityki wielkich robót publicznych. Oszczędności budżetowe wyniosą ogółem według obliczeń ministra Reynaud 20 miliardów franków. Pożyczki, jakie państwo będzie zmuszone zaciągać, pójdą jedynie na wydatki budżetu zwyczajnego, przeznaczonego wyłącznie na dozbrojenia.

Kolonialne żądania Rzeszy

Chamberlain zaspokoi kosztem Francji(?)

Na łamach prasy paryskiej w dalszym ciągu toczy się dyskusja na tematy kolonialne, świadcząca o utrzymywaniu się poważnego poruszenia opinii publicznej problemem podziału kolonii.

W kołach politycznych Paryża obszerne komentarze wywołała depesza Havasa z Londynu, pozostająca w związku z doniesieniami prasy francuskiej, jakoby prem. Chamberlain w czasie swego pobytu w Paryżu wysunąć ma propozycje ustąpienia przez Francję Rzeszy części swoich posiadłości afrykańskich.

Z powyższą depeszą Havasa łączy się w pewien sposób informacja podana przez radykalną „Oeuvre" jakoby londyńskie koła polityczne, zdając sobie sprawę z poważnych konsekwencyj strategicznych, jakie pociągnęłoby dla francuskiego imperium afrykańskiego odstąpienie Niemcom Togo i Kamerunu, nosiły się z zamiarem wysunięcia nowych propozycyj. Anglia, według tych informacyj, miałaby zaproponować Francji odstąpienie Niemcom Madagaskaru. (PAT).

Wiadomości różne

—Wczoraj odbyła się na Politechnice Warszawskiej uroczystość nadania doktoratu honorowego nauk technicznych marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

— W Salzburgu skonfiskowano zamek Leopoldskron, stanowiący własność słynnego reżysera Reinhardta.

— Data wejścia w życie porozumienia brytyjsko - włoskiego została ostatecznie ustalona na środę 16 listopada. Ambasador Perth otrzyma od rządu brytyjskiego nowe listy uwierzytelniające, w których W. Brytania uzna króla Włoch również cesarzem Etiopii.

— W sobotę nastąpiło w okolicy Southbend (stan Indiana) zderzenie pociągów. Około 50 osób zostało rannych. Wśród rannych znajdują się przeważnie zwolennicy piłki nożnej, udający się na zawody do sąsiedniej miejscowości.

Zjednoczenie niemców rumuńskich

Kilka istniejących dotychczas w Rumunii organizacyj mniejszościowych niemieckich połączyło się w jeden centralny związek, który reprezentować będzie odtąd wszystkich Niemców rumuńskich. Na kongresie, który doprowadził do połączenia odbytym niedawno w Temszoara, niektórzy reprezentanci mniejszości wysuwali pod adresem władz rumuńskich szereg żądań i postulatów. (ATE).

Wielki strajk u Packard'a

10.000 robotników fabryki samochodowej „Packard" w Detroit rozpoczęło w sobotę strajk generalny.

Wystąpienie mocarstw w sprawie żeglugi po Jang-Tse

Rząd angielski wystosował w sobotę ostrą notę protestacyjną do Rządu japońskiego przeciwko utrudniu nawigacji statków handlowych angielskich na rzece Jang-Tse. Podobne noty zostały wystosowane przez Rządy: francuski i amerykański. Nota angielska zwraca uwagę, że liczba statków handlowych japońskich, płynących w górę i w dół rzeki Jang-Tse stale wzrasta, podczas gdy statki angielskie nie są wpuszczane na rzekę pod pretekstem, że Jang-Tse znajduje się w strefie wojennej i że ruch japońskich okrętów wojennych uniemożliwia nawigację statków handlowych. Nota angielska zwraca uwagę, że Rząd japoński przyrzekł, że po zajęciu Hankou, rzeka Jang-Tse będzie otwarta dla wszystkich państw i przyrzeczenia nie dotrzymał.

Samolot wojskowy spłonął

W Rugeley (hrabstwo Safford w Anglii) spadł w sobotę samolot bombardowy, który stanął w płomieniach. 5 osób załogi poniosło śmierć.

Monachijskie echa

Europa środkowa i Daleki Wschód

Dnia 1 b. m. wznowiona została sesja parlamentu angielskiego. Chamberlain w odpowiedzi na zarzut opozycji, że jednym ze skutków konferencji monachijskiej jest wzrost potęgi gospodarczej Niemiec w Europie środkowej, oświadczył, że istotnie Niemcy zajmują w Europie środkowej stanowisko dominujące i że to leży w interesie Anglii, która również zyska na tym, jeżeli Niemcy będą gospodarczo silne.

Jest to w ustach kierownika polityki angielskiej całkiem nowy język. Od trzech bodaj stuleci za dogmat tej polityki uchodziła zasada „równowagi europejskiej", do której naruszenia Anglia nie dopuszczała. Wszystkie posunięcia polityki angielskiej, czy to w stosunku do Niemiec, czy Francji, czy wreszcie Rosji — jeśli chodzi o wielkie mocarstwa z przed wojny — dyktowane były przez tę zasadę, która też kierowała Anglią, gdy przystąpiła do wojny światowej.

A oto teraz Chamberlain z „lekkim sercem" oddaje Europę środkową na łup Niemiec hitlerowskich, a tym samym — oddaje im i zasadę równowagi europejskiej.

Ale Chamberlain z godną uznania szczerością wyjaśnia, że porzuca równowagę dla zysków we spół z Niemcami. Istotnie, finansjera angielska — jak donosiliśmy przed paru dniami — pierwsza „uznała" odstąpienie Sudetów Rzeszy wzamian za udział w interesach gospodarczo - finansowych przy eksploatacji zdobyczy. Finansjera angielska wystąpiła jako przednia straż imperializmu hitlerowskiego. I na tej podstawie, współudziału w zyskach, Chamberlain buduje teraz całą swą politykę współpracy z faszyzmem włoskim i hitleryzmem. (Nawiasem mówiąc, Chamberlain sam jest „w cywilu" kupcem z Birmingham i jednym z zarządców wielkiego trustu „Imperial Chemical Company").

Oświadczenie Chamberlaina przyjęto, rzecz zrozumiała, z wielkim zadowoleniem w Niemczech i natychmiast wyzyskano je umiejętnie przeciw opozycji angielskiej, przeciw wszystkiej demokracji, zwalczającej „pokojową" politykę Chamberlaina i „osi".

Oświadczenie to znalazło też wnet echo w Japonii, w przemówieniu premiera Konoye. Japonia już przed tym bardzo szybko odezwała się na postanowienia monachijskie, na kapitulację mocarstw zachodnich. Będąc pewna, że Anglia nie ruszy palcem w obronie zagrożonego Hong-Kongu, Japonia podjęła błyskawiczną ofensywę na Kanton, opanowała to miasto, po czym zdobyła Hankau.. A po tym już nowym przemówiła językiem.

Oto bowiem Konoye wystąpił z wielkim programem rewizji generalnej traktatów międzynarodowych, dotyczących Dalekiego Wschodu. Celem rewizji ma być usunięcie „zamachów imperializmu zachodniego na pokój i niepodległość Dalekiego Wschodu." Japonia chce ugruntować nowy system pokoju w Azji, oparty na „sprawiedliwości" i w przymierzu z dwoma partnerami paktu antykomunistycznego, których sobie Konoye bardzo chwali i których widocznie nie uważa za mocarstwa zachodnie. „Wstąpiliśmy w nową erę — zakończył swą mowę pramier japoński — walka dopiero się zaczęła".

Japonia więc wypowiada traktaty, wiążące ją z mocarstwami zachodnimi i znosi zasadę „otwartych drzwi", która obowiązywała w Chinach i dzięki której mocarstwa zachodnie inwestowały wielkie kapitały na Dalekim Wschodzie.

Mowa Konoye wywarła niemiłe uczucie w Stanach Zjednoczonych, które zastanawiają się, jakie zająć wobec niej stanowisko. Ale już wobec faktu, że Stany więcej są zaangażowane finansowo w Japonii, niż w Chinach, nie należy się spodziewać ostrzejszego z ich strony wystąpienia przeciw Japonii.

Inaczej jest z Anglią, która ze wszystkich mocarstw zachodnich najwięcej korzystała z „drzwi otwartych" w Chinach i najwięcej też straciłaby z „wypowiedzenia" ze strony Japonii. Ale i tutaj, jak wobec Niemiec w Europie, Anglia — a raczej jej finansjera — postara się, aby Japonia „tytułem wyjątku" zostawiła jej furtkę do drzwi w Chinach, zwłaszcza, że Anglia będzie liczyła na protekcję Niemiec i Włoch. Oczywiście, przed tym musiałaby się „ustalić współpraca „czwórki" w Europie, no i Japonia musiałaby — wygrać wojnę z Chinami.

Chodzi nam na razie o wskazanie tendencji w polityce światowej, jako skutków konferencji monachijskiej. Jaskrawą cechą tych tendencji jest to, że Anglia Chamberlaina dąży za wszelką cenę do porozumienia z faszyzmem międzynarodowym i do udziału we wspólnych z nim zyskach. To jest fakt, z którym się trzeba liczyć, gdy się mówi o walce demokracji z faszyzmem.

(jmb.).

Ograniczenia dla cudzoziemców we Francji

Minister spraw wewnętrznych Sarraut podpisał dwa dekrety, dotyczące cudzoziemców. Pierwszy z nich zaostrza zarządzenia, wydane w sprawie nadzoru i kontroli cudzoziemców w ustawie z dnia 2 maja r. ub.

Nowy tekst ustawy określa osiedlanie się cudzoziemców na terytorium Francji w ten sposób, że zainteresowani korzystać będą z dobrodziejstw ustawy jedynie w wypadku jeśli są posiadaczami prawidłowego zezwolenia na pobyt we Francji na okres najmniej roku.

Uregulowane również zostało zagadnienie małżeństwa cudzoziemców. Pewne zastrzeżenia wprowadzono w nabywaniu prawa obywatelstwa francuskiego. Procedura zmiany obywatelstwa odbywać się będzie nadal w krótkim terminie z zachowaniem jednak wszelkich potrzebnych gwarancyj.

Minister Sarraut zarządził również, że naturalizacja nie będzie połączona z natychmiastowym uzyskaniem prawa głosowania. Naturalizowany będzie uzyskiwał prawo wyborcze dopiero po upływie pięciu lat.

Celem usunięcia niepożądanych elementów postanowiono stworzenie ośrodków specjalnego nadzoru.

W stosunku do cudzoziemców, którzy nie zastosują się do nakazu opuszczenia Francji, stosowana będzie kara wysiedlenia.

Najważniejszą reformą w stosunku do cudzoziemców jest drugi dekret, przewidujący odtąd ścisłe zatamowanie wjazdu na teren Francji i czyniący w praktyce niemożliwym zarówno tajne wkraczanie, jak i opuszczanie granic przez stworzenie brygad żandarmerii pogranicznej w sile 1500 ludzi.

Wydatki, połączone z wprowadzeniem w życie tych zarządzeń w całości pokryte będą przez podwyższenie taks za karty identyczności dla cudzoziemców. Opłaty za karty te podwyższone będą z 260 do 400 franków i z 65 do 100, zależnie od tego, czy karta wydana będzie pracownikowi, czy też osobie niepracującej.

Śmierć pod pociągiem

W pobliżu stacji kolejowej w Rembertowie dostał się pod pociąg osobowy, idący z Rembertowa do Wesołej, Franciszek Warmiński, lat 80, zamieszkały we wsi Skrzeszew, gm. Rybki. Warmiński poniósł śmierć na miejscu.

Wierność idei

Czy wyprzedaż ideałów?

Ćwierć wieku temu ruch niepodległościowy rozpoczął swą wielką podróż z brzegu niewoli na brzeg niepodległego bytu państwowego. Grono żołnierzy, grono działaczy, którzy stali się nimi mocą własnej decyzji, opuściło port ideałów, aby udać się w drogę, która miała doprowadzić ich do upragnionego celu. Wielu pozostało w drodze, a żołnierskie mogiły i zaszczytne wspomnienia na kartach dziejów stanowią pamiątkę po nich. Pewna część, spełniwszy swój obowiązek, który sama na siebie nałożyła, utonęła na nowo w szarym, jak się to mówi, życiu. Ale wielu znajduje się na miejscach widocznych dla społeczeństwa.

W momencie rocznicowym 20-lecia niepodległości, gdy niebawem upłynie również ćwierć wieku od chwili wyruszenia w bój, *sporządzenie bilansu wewnętrznego może być rzeczą bardzo pożądaną*. Bilans zewnętrzny stanowisk, rang, zaszczytów i odznaczeń, bywa nieraz przypadkiem, który nie zawsze trwa długo. Rzeczą istotną jest, z jakim bagażem ideowym wyjechało się w drogę i co z niego ocalało w czasie podróży, stanowiącej wielką próbę charakterów i umysłów.

Znajdujemy się obecnie na różnych stanowiskach życiowych i politycznych, na różnych poziomach t. zw. kariery, w różnych punktach mapy politycznej. Ćwierć wieku temu byliśmy razem i chyba nie ma nikogo, ktoby się tej przeszłości wstydził. Rzecz ma się przeciwnie, bo w obecnej koniunkturze napływa wielu spóźnionych o ćwierć wieku ochotników. Trudno się dziwić: wielu woli pewność celu od niepewności ruszania w drogę.

W ruchu niepodległościowym, w jego wielkich odłamach: socjalistycznym, ludowym, postępowo-niepodległościowym, mieściła się w zalążku idea przekazana przez powstania, przez wielką poezję romantyczną i neoromantyczną, idea państwa, idea zarówno polityczna, jak i moralna, zawierająca w sobie rozwiązanie wszystkich najważniejszych państwowych problemów.

Dążenie do państwowości sprzęgnięte było nierozerwalnie z ideą demokracji, postępu społecznego, tolerancji, poszanowania godności ludzkiej. Państwo w tym pojęciu miało być wspólną własnością wszystkich jego obywateli, sumą ich patriotyzmu, platformą ich demokratycznie wolnego i zdyscyplinowanego współdziałania w dążeniu do najwyższego wymiaru potęgi zbiorowej, do jak największej możności rozwoju fizycznych i duchowych sił pracującego człowieka.

W okresie niewoli negowało się obce zaborcze państwa, negowało ich wyrazy zewnętrzne, którymi są prawo i realizujące je władze. Oblicze uciskającego państwa było dla uciskanych odrażające i ohydne. Tym silniej marzyło się i dążyło do tego, aby twarz własnego państwa była niepodobna do tamtych, tak słusznie nienawidzonych i pogardzanych.

Prawo reguluje współżycie obywatela z państwem i obywatela z obywatelem. Prawo polskie w myślach i marzeniach walczącego o nie pokolenia miało być równe dla wszystkich sprawiedliwe, przestrzegane gorliwie przez obywateli, a przede wszystkim przez tych, którzy mają być powołanymi jego wykonawcami i stróżami. W tych warunkach słowo o majestacie, o dostojności, nawet o świętości prawa polskiego, nie brzmi zbyt górnolotnie.

Stosunek do demokratycznie ustanowionego sprawiedliwego prawa jest głównym czynnikiem zdrowia moralnego i siły społeczeństwa, a tym samym państwa. Bez prawa, ufundowanego mocno w umysłach, charakterach i zwyczajach, nie ma ładu, nie ma spokoju, nie ma poczucia trwałości ani bezpieczeństwa.

Stosunek wykonawców prawa, urzędników i urzędów do społeczeństwa zależy od tego, w jakim stopniu prawo to ugruntowało się w ich sumieniach i występuje w ich działaniach. Prawo niesprawiedliwe, a tym bardziej jeszcze prawo naginane i gwałcone jest powodem najdotkliwszych, najbardziej niebezpiecznych rozdźwięków, między chwilowymi przedstawicielami państwa, chwilowymi wykonawcami prawa a społeczeństwem. Gdy w sferach odpowiedzialnych za wykonanie prawa zanika poczucie jego nietykalności, wtedy stosunek obywateli do państwa wykrzywia się, schodzi na boczne drogi, bądź to trwożliwego, obojętnego przystosowywania się do koniunktury, bądź też rewolucyjnego oburzenia.

Wysokie napięcie idei państwowej, patriotyczno - demokratycznej, marzenia i dążenia na skalę najwyższą o polskim prawie i polskiej władzy były ideowym bagażem pokolenia niepodległościowego z przed ćwierć wieku. Drogi wielu uczestników walk ówczesnych i późniejszych rozeszły się. Jedni pozostali wierni swojej idei i nie zrezygnowali z tego, aby ją ponownie wcielić w życie.

Inni doszli do przekonania, że wyprzedaż ideałów, wyrzucanie ideowego balastu i przyjmowanie na pokład dawnych i zawsze nieubłaganych przeciwników jest najlepszą i najwygodniejszą metodą utrzymania się przy władzy. Odwracają się plecami do przeszłości i niecierpliwie usuwają z przed oczu dawne, niewygodne dziś wizje i wspomnienia. Uważają, że polityka jest sztuką nawskroś dzisiejszą, zapominającą o dniu wczorajszym i nie zastanawiającą się nad jutrem. Własna przeszłość stała się im niewygodna, gdyż patrzy na nich z wyrzutem. Nic dziwnego, że spośród swoich wrogów najęli sobie publicystycznych służalców, aby ci zatarli przeszłość i służyli ich teraźniejszym interesom. Nie wiemy, czy rocznicowy moment dostatecznie ożywi te wspomnienia, aby echem odezwały się w sumieniu.

Dla nas natomiast stanowi on rękojmię, że nie zeszliśmy z drogi prawdy i sprawiedliwości, napawa nas otuchą, że mimo przeszkód, stawianych przez wczorajszych i dzisiejszych przeciwników i przez część dawnych przyjaciół walkę o Polskę zewnętrznie i wewnętrznie wolną i sprawiedliwą — wygramy.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI

„Dziki Zachód" w południowej Francji

Napad na pociąg towarowy

Gdyby fantastyczny napad na pociąg towarowy we Francji nie był dokonany w dniach największego napięcia politycznego, to wypadek ten byłby największą sensacją dnia dla prasy całego świata. Ze zdumieniem stwierdzono by, iż wypróbowane metody z „Dzikiego Zachodu" Ameryki Północnej przenoszą się do Europy i to do tak saludnionych miejscowości, jak okolice Marsylii. Sensacje polityczne usunęły w cień ten napad na pociąg Nr. 4818. Dzisiaj już z większą uwagą czytelnik przegląda wiadomości o szczegółach śledztwa i dowiaduje się, że policja po 14 dniach wykryła 9 uczestników napadu i odebrała większą część zrabowanego złota.

ZATRZYMANY POCIĄG.

Maszynista pociągu towarowego Nr. 4818, który noc w noc normalnie na pociągu towarowym opuszczał stację w Marsylii, był nie mało zdziwiony, że tej nocy po minięciu oddalonego zaledwie o 3 kilometry od Marsylii przystanku Saint Barthelemy pociąg zaczął nagle zwalniać.

Maszynista spojrzał na zegarek. Była druga po północy. Sygnały na przystanku w Saint Bathelemy wskazywały wolną drogę. Dokładnie sobie to przypomina. Gdy więc pociąg zatrzymał się w p... domyślił się, że nic innego, tylko ktoś pociągnął za hamulec.

Gdy pociąg zatrzymał się, zeskoczył z parowozu wraz z r...czem i odrazu uderzyło go, że ogrodzenie toru w tym miejscu, sporządzone z mocnych podkładów kolejowych, jest na przestrzeni 10 metrów zerwane. W ciszy nocnej uszu ich doszedł warkot zapuszczonego motoru u stojącego gdzieś w pobliżu auta. Wysiadł również konduktor oraz kontroler, którzy świecili swoimi latarkami.

Nagle rozległy się strzały. Czterej kolejarze padli na ziemię. Jeden z nich miał przestrzelone ramię. W chwilę potem zauważyli grupę 8 — 10 ludzi w maskach, wyłaniających się z otworu w ogrodzeniu i wskakujących na wagon, w którym wieziono cenne przesyłki. Usunięcie plomby i otworzenie drzwi trwało sekundę. Dwuch bandytów weszło do wagonu reszta zaś utworzyła łańcuch. Zaczęto podawać sobie skrzynki z rąk do rąk, które ładowano na auto. W ciągu 3 — 4 minut wszystko było gotowe. Auto ruszyło i po kilku chwilach na torze znowu zaległa cisza.

AFRYKAŃSKIE ZŁOTO.

Zaczęli nadchodzić ludzie. Z stacyjki oraz z pobliskiej farmy. Rannemu nałożono tymczasowy opatrunek i odstawiono go do Saint - Berthelemy, skąd zalaarmowano policję w Marsylii. Przybyli urzędnicy kolejowi zajęli się zbadaniem obrabowanego wagonu Wyniki badania były zdumiewające. Zrabowano kilka skrzynek ze złotem w sztabach, które w przededniu przywiózł statek „Mariette — Pacha" do portu marsylskiego. Nazewnątrz skrzynki nie miały żadnego znaku, który by świadczył o ich cennej zawartości. Ubezpieczone były wszystkiego na 90 tys. franków. Inne ładunki były znacznie wyżej ubezpieczone. Prócz skrzynek ze sztabami złota rabusie zabrali jeszcze trzy kosze zawierające biżuterię. adresowaną do Belgii. Z pozostałych ładunków nic nie ruszono. Było jasne, że bandyci wiedzieli, co mają zabrać. Niewiadomo tylko było, skąd czerpali swe wiadomości.

Jeszcze jedną rzecz śledztwo stwierdziło, mianowicie, że pociąg zatrzymano wskutek pociągnięcia hamulca w wagonie Nr. 13. A ponieważ w pociągach towarowych nie każdy wagon ma urządzenie hamulcowe, przeto rabusie musieli wiedzieć, na który wagon mają wskoczyć. Niewątpliwie do zmowy musiał należeć pracownik kolejowy.

Następnego dnia odnaleziono auto, którym wieziono zrabowany łup Było to auto skradzione. Prawowitego właściciela rychło odszukano. Okazało się, że auto świeżo polakierowano na barwę niebieską W aucie odnaleziono czarną damską pończochę z dwoma wykrojonymi otworami na oczy. Widocznie jeden z bandytów użył tej pończochy jako maski.

ZDRADLIWA FARBA.

Policja za punkt wyjścia do śledztwa wzięła polakierowanie samochodu niebieskim lakierem. Odszukano garaż, w którym niedawno polakierowano auto na kolor niebieski. Odtąd śledztwo szybkimi krokami zmierzało do celu. Jednego po drugim aresztowano członków bandy. Znaleziono u nich spis wszystkich uczestników rabunku i sposób podziału łupu. Z 167 kg. złota wartości prawie 7 milionów franków, wkrótce odnaleziono 67 kilo wartości 2,6 mil. franków oraz jeden kosz z pośród trzech koszy biżuterii. Dwa pozostałe kosze opróżnione znaleziono w kanale w Marsylii. Nie udało się dotychczas pochwycić herszta bandy niejakiego Augusta Melę, już raz skazanego na śmierć i zbiegłego z więzienia, oraz kolejarza, który pomagał bandytom.

W tykan a rasizm

„Osservatore Romano" zapowiada, że w najbliższym numerze zajmie stanowisko wobec ostatniego dekretu włoskiej rady ministrów, poświęconego małżeństwu. Jak wiadomo, dekret ten postanawia, że małżeństwa Włochów z osobami rasy niearyjskiej będą uważane za nieważne i pozbawione skutków prawnych.

„Osservatore Romano" podkreśla, że uznanie skutków cywilnych małżeństwa cywilnego jest uregulowane i postanowione przez art. 34 konkordatu laterańskiego.

Ważne wydawnictwa

Nakładem Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych (ZZK) ukazała się obszerna książka znanego krakowskiego działacza TUR-owego i zarazem młodego uczonego — socjologa tow. dra F. Grossa p. t.

„PROLETARIAT I KULTURA".

Jest to poważna praca badawcza nad warunkami powstawania i rozwoju robotniczej kultury (warunki zarobkowe, mieszkaniowe, rodzinne etc.). Praca ta jest poprzedzona obszerną przedmową prezesa TUR..a T. Czapińskiego o ideologii proletariackiej kultury.

Praca tow. Grossa zawiera masę cennego faktycznego materiału dla naszych referentów — tak politycznych, jak zawodowych i oświatowych. Obszerną recenzję umieścimy niebawem. Cena 1 zł.; w drodze organizacyjnej b. znaczny rabat. Nabywać można w Warszawie — w TUR-ze i ZZK.

Nakładem TUR..a ukazała się inna książka:

„NA NOWYCH DROGACH NAUKI".

Jest to zbiorowa praca młodych uczonych polskich (z ilustracjami): drogi nauki, materia i energia, czas i przestrzeń. O przestrzeni i czasie pisze prof. Wilkosz, o budowie atomów L. Staronka i t. d. Książka zaprowadza w świat nowoczesnej fizyki i chemii. Wykład dość popularny. Cena 3.50 zł., w drodze organizacyjnej poważny rabat.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Chłop w Polsce

Nowa wieś

Stopniowo rośnie, rozwija się nowa wieś polska. Rozwija się politycznie i kulturalnie. Nie wszyscy widzą ten proces. Wielu jest takich, którzy **nie chcą** widzieć. Rozwija się zwłaszcza młodzież wiejska, zorganizowana w „Wiciach" i „Zniczu" (Małopolska) oraz innych organizacjach.

Idzie nowa wieś... Nie chcą tego widzieć ci biurokraci ub. „elitaryści" z ducha, którzy wciąż widzą w chłopie polskim tylko obiekt dla różnych eksperymentów politycznych czy innych. Ale wieś myśli, zastanawia się, organizuje się. Ci, którzy pocieszają się ostatnio procentem głosujących do Sejmu, doznają rozczarowania. **Chłop nie miał swego kandydata, więc głosował często na tego, który był, zwłaszcza pod naciskiem.** Ale chłop, zwłaszcza młody chłop myśli po swojemu. **Coraz lepiej rozumie, że tylko demokracja, ta prawdziwa a nie „zespolona" lub „kierowana" ujawni jego znaczenie i da mu należyty wpływ.**

Czy każdy mieszkaniec miasta zdaje sobie sprawę ze znaczenia chłopa w Polsce?

Zajrzyjmy do statystyki. Ludność rolnicza stanowi w Polsce przeszło 60 procent (razem z wielką własnością), podczas gdy przemysł daje 19%. Ale w niektórych czysto chłopskich województwach procent ludności rolniczej jest znacznie wyższy, np. Nowogródzkie daje 82% rolników, Poleskie 80%. Tylko śląskie województwo daje naprawdę mały odsetek rolniczy — 12%, przemysł tam, jak wiadomo, przeważa (54%). **Polska jest krajem przeważnie chłopskim. Rzecz nie nowa, oczywiście, — ale nie każdy z tego zdaje sobie sprawę, nie każdy wyciąga należyte konsekwencje.**

Ta wieś jest głęboko rozgoryczona. Kwestia SPOŁECZNA na wsi zaostrza się. Przyczyny są wielorakie. Wystarczy wymienić strukturę (i przeludnienie) wsi. W ogólnej liczbie gospodarstw rolnych 25% stanowią gospodarstwa karłowate poniżej 2 ha (powierzchnia użytków rolnych). Ten procent w województwach małorolnych (południowych) jest znacznie wyższy, np. w krakowskim 41%. Procent ospodarstw 2 — 5 ha stanowi 38% (w krakowskim 44%). Razem więc drobne gospodarstwa do 5 ha stanowią 64% ogólnej liczby gospodarstw (w krakowskim 85%). Łatwo pojąć, co to znaczy taka „struktura" — wobec niezmiernie niskiej ceny płodów rolnych. Zwłaszcza, że tuż obok istnieją jeszcze potężne obszary dworskie, wielkie latyfundia. A t. zw. reforma rolna idzie ospale. Ożywiła się trochę w paru latach ostatnich w r. 1934 rozparcelowano 56 tys. ha, w r. 1937 — 113 tys. ha. Reforma rolna w obecnym jej stanie przynosi wsi ulgę niewielką.

Rezultatem tych oraz wielu innych czynników (ruch emigracji, stałe uprzemysłowienie się kraju etc.) jest problem **PRZELUDNIENIA WSI.** Przestudiujmy sobie głośną książkę Józefa Poniatowskiego „Przeludnienie wsi i rolnictwa". Powiada (str. 60): „Liczbę osób, która mogłaby być usunięta z rolnictwa bez szkody dla gospodarstwa oceniłem **na 8 — 9 MILIONÓW.** Prócz tego istnieje pewien nadmiar ludności wiejskiej nierolniczej, trudny do oszacowania". Ciekawe, że ten cały nadmiar przypada głównie na województwa południowe i centralne, trochę na wschodnie, prawie nic — na zachodnie. Związek problemu przeludnienia z orientacją polityczną wsi — oczywisty.

9 milionów zbytecznej ludności!... Na ogólną cyfrę, powiedzmy, 35 mil. daje to PRZESZŁO CZWARTĄ CZĘŚĆ ludności Polski!

To są sprawy olbrzymiej wagi. Ale wieś trapią także inne bolączki. Wymienimy chociażby przerost **biurokracji** i niedorozwój **szkolnictwa.** Warto też stwierdzić rosnące zwłaszcza w młodym pokoleniu zrozumienie istoty gospodarki kapitalistycznej.

Z tych wszystkich problemów powstanie obecnie wielki problem **PRAW DLA CHŁOPA.** Jak widzimy — po przeprowadzonej krótkiej analizie położenia wsi — nie jest to problem sztuczny! Jest to problem, który narasta! Wieś chce mieć głos i wpływy, bo szuka wyjścia. I z tej swej wielkiej drogi, z drogi demokracji sprowadzić się nie da. **„Alchemicy", którzy sądzą, że wieś zadowolą byle „namiastką", łudzą się bardzo. I to łudzą się w sposób — dla Państwa — szkodliwy!**

Z powodu 20-lecia Niepodległości ciekawy artykuł umieszcza prof. Dr. Bujak w Nr. 6, b. umiarkowanego miesięcznika „Wieś i Państwo". Stara się dać bilans ubiegłego okresu. Niektóre spostrzeżenia są nader ciekawe. Stwierdza (zgodnie z powyżej przytoczonymi cyframi), że po roku 1930 reforma rolna została właściwie wstrzymana i dopiero w ostatnich paru latach w szerszej mierze uruchomiona. Wykonanie reformy rolnej w ciągu lat 20 zaledwie w b. małym stopniu przyczyniło się do naprawy ustroju rolnego. Poważne znaczenie natomiast miało uregulowanie sprawy służebności (serwitutów), ale głównie w b. zaborze rosyjskim na wschód od Wisły.

Prof. Bujak mówi, że pod względem gospodarczym wieś podniosła się mało: wydajność wzmogła się w okręgach centralnych, bliskich ośrodkom przemysłowym, zaś spadła w okręgach zachodnich.

Przechodząc do **PRAW** chłopskich, stwierdza ogromne trudności, stawiane chłopom w **Samorządach** wiejskich, a nawet w **Izbach** rolniczych. Podkreśla atoli **kulturalny i polityczny rozwój wsi.** Pisze ironicznie tak (str. 647): „Należy stwierdzić, że do zjednoczenia i uświadomienia wsi **przyczyniła się w wysokim** stopniu polityka rządu i BBWR, tudzież ustawy Sejmowe, wychodzące na niekorzyść ludności wiejskiej."

I kończy tak: „Pod wpływem licznych przeciwności wieś nie upada, nie łamie się, lecz **ZMIENIA I POTĘŻNIEJE;** przede wszystkim z całą energią podnosi wieś swoją oświatę i poczucie swej **wartości".**

Uwaga słuszna. Im wcześniej zrozumiemy chłopa, powiada T. Bujak, **tym lepiej dla Polski.** Oczywiście!

Ale są tacy, którzy wyobrażają sobie, że można „opiekować się" chłopem z góry — z fotelów „elity", że o chłopie można decydować bez chłopa. Biurokratyczne, bezduszne złudzenia.

Chłop w Polsce będzie i musi być czynnikiem poważnym, wielkim. **RAZEM Z ROBOTNIKIEM I Z PRACOWNIKIEM UMYSŁOWYM** stanowi o sile i przyszłości Polski. **Są to podstawy polskiej demokracji i siły Państwa.**

Ale pp. dobrodzieje od licznych „koncepcyj" biurokratycznych, elitarnych i totalizujących uważają, że chłop — to tylko pokorny dostawca „głosów". I tworzą poronione „koncepcje" nazywane przy tym — jedynie „państwowymi"...

K. CZAPIŃSKI.

Polski Socjalista w Ameryce

Jego prace-ofiary-w walkach o niepodległość Polski

W XX-lecie Polski — ofiarnym, wytrwałym, dzielnym współtowarzyszom walk wspólnych — za Oceanem poświęcam. Z. P.

„Czwartą dzielnicą Polski" — zwało starsze pokolenie polskiego socjalizmu — kilkumilionową polską emigrację w Ameryce Północnej.

Jeszcze przed trzema laty pisał o roli tej „czwartej dzielnicy" w dziejach wyzwoleńczych Polski— niezapomniany ich historyk, a nasz drogi towarzysz **Leon Wasilewski.**

Te 3 miliony polskich socjalistów w Stanach Zjednoczonych Ameryki stanowili przeważnie polscy chłopi. Wypędziła ich z ziem polskich: nędza, brak ziemi i brak zarobku. Był to element mało, albo wcale nie uświadomiony narodowo ani społecznie. Tym bardziej padał ofiarą wyzysku, ale i stawał się podwaliną reakcyjnych prądów: ciemnoty i zacofania.

Myśl wyzwoleńczą propagował polski socjalizm jego ekspozyturą zagraniczna: **Związek Socjalistów Polskich.** Akcję rozpoczęli z początkiem 90-tych lat ubiegłego wieku pierwsi emisariusze Polskiej Partii Socjalistycznej. Były to narazie krótkotrwałe wypady **(Miklaszewski).** Później przybywali na stałe inni (J. Borkowski, a przed 38 laty **Aleksander Dębski).** Powstaje Związek Socjalistów Polskich z organem tygodniowym **„Robotnikiem Polskim" (wychodzi od roku 1896 i dotąd wytrwał na posterunku).** Dębski, **„Proletariatczyk" i jeden z założycieli P. P. S. przez omal 20 następnych lat był jakby „ambasadorem" trójzaborowej Polski w... czwartej dzielnicy.**

Okres rewolucji 1905— to podniesienie fali uświadomienia, skonsolidowania się polskiego ruchu socjalistycznego na gruncie amerykańskim, skąd płyną hojnie dary na walkę z caratem, toczoną pod znakami PPS. — „Ambasador Dębski staje się i „ministrem" skarbu dla zasilenia walki o Niepodległość i Socjalizm.

Lata porewolucyjne zasiliły polską emigrację w nowy element ludzki: czynniejszy, świadomszy, bo w dużej mierze robotniczy i inteligencki. Krzepnie ruch nasz na ziemi Washingtona i Lincolna. Rozwija się w atmosferze zasad wolności i demokracji. Powstaje obok wychodzącego „Robotnika Polskiego" w Nowym Jorku i „Dziennik Ludowy" w Chicago. Polscy socjaliści tworzyli placówki oświatowe (Uniwersytety Ludowe — r. 1908) i przeorywali umysły emigrantów (Dr. Czaki, Dr. Szymański, M. Sokołowski, J. Kochanowicz, H. Anielewski, R. Mazurkiewicz i t. d.). Były to ciężkie lata. Czasem nawet i syzyfowe prace, kiedy mała grupa. jednostki, w morzu zacofania pracowały nad budzeniem ducha i poczucia narodowego i uświadomienia klasowego: socjalistycznego.

Kongres polskiej emigracji w Washingtonie w r. 1910 — dzięki socjalistom **(Dębski, Br. Kułakowski)** przy poparciu kilku szczerych demokratów **(Rayzacher, Żurawski)** u stóp pomnika Pułaskiego podjął jako swoje hasło walkę: o Niepodległość Polski — wbrew protestom „możnych" rządzącego wówczas świata i amb. carskiej Rosji...

Równocześnie prawie odbyty objazd **Ignacego Daszyńskiego** po Ameryce stał się na wiele lat **odżywczym źródłem dla dalszej wytężonej akcji i przed i podczas wojny na rzecz czynu zbrojnego** o Niepodległość własnego Państwa.

Dlatego na zew Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (po zjeździe w Zakopanem **roku 1912)** powstała ekspozytura **ruchu strzeleckiego w Polsce: Komitet Obrony Narodowej (KON.) — następnie już Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów Polskich. Zjazd w Pittsburgu (jesień 1912 r.) stworzył szeroką podstawę dla K. O. N.** Współpracowali z socjalistami t. zw. „bogoojczyźniane" organizacje, — jak np. Związek Narodowy Polski, Zjedn. Rzym. - katol., „Sokół", Kościół Narodowy ks. Hodura i t. d. Krótko trwała ta „sielanka". Pod naciskiem orientacji endeckiej występują z K. O. N. kolejno: Zjednoczenie Katolików, Związek Narodowy — jeszcze przed wojną. Pozornie szło o to, czy zebrane dolary wysyłać na ruch strzelecki do kraju, czy je zatrzymywać w Ameryce — jak tego chcieli endecy. Istotnie endecy nie chcieli pomagać akcji, na czele której stali J. Piłsudski, Ign. Daszyński t. j. cały ówczesny obóz niepodległościowy.

Złamali uroczyste ślubowanie pittsburskie i narodowcy i klerykali a po tym (już podczas wojny), Sokoli i ks. biskup Hodur, odstępując od znaków Legionów Piłsudskiego. Ostał się znowu na reducie: robotnik - socjalista, garść inteligentów - demokratów. Na barkach uświadomionego w szkole socjalistycznej emigranta spoczął cały wysiłek zasilania czynu zbrojnego. Polski socjalista i tu na gruncie amerykańskim uratował honor „czwartej dzielnicy", śląc wśród największych trudności i przeszkód najlepszych swych współtowarzyszy do szeregów legionowych. Kilku dzisiejszych wysokich oficerów W. P., działaczy społecznych w Polsce — wyszło ze szkoły Zw. Socjalistów Polskich i K. O. N., — wielu poległo w służbie Legionów...

Aleksander Dębski był łącznikiem między polską niepodl. emigracją a Legionami. Przewoził jako amer. obywatel większe fundusze, pochodzące ze składek publicznych (po kilkadziesiąt tysięcy dolarów w złocie — ogółem zebrano około 300 tys. rubli), a Br. Kułakowski, J. Zaleski, S. Rayzacher, K. Żurawski M. Sokołowski, J. Borkowski, Kunicki, Fr. Andrzejewski i wielu innych) reprezentowali niepodległościową nie tylko myśl, ale i czyn — na gruncie wychodźstwa przez K. O. N. i pisma „Wici", „Dziennik Ludowy"; akcją memoriałową i przez konferencje docierano do otoczenia i do doradców prez. Wilsona — do Białego Domu. Delegaci N. K. N. (tow. A. Hausner i prof. F. Młynarski) dużo mogą o tym powiedzieć.

Ciekawa to karta historii! Czeka dopiero na opracowanie... Dziś w XX-lecie Niepodległości Polski stwierdzić należy, że socjalista polski na amerykańskiej emigracji swoją czynną postawą, oddaniem całego zdobytego zaufania u mas pracujących, tego bezcennego kapitału — na rzecz Wielkiej Sprawy Wyzwolenia, na rzecz własnej państwowości — spłacił swą powinność.

Jest to wkład — jakże często zapomniany!—w gmach Polski Odrodzonej z najszlachetniejszych pobudek i ofiar zbudowany. Były okresy, że ta garstka „straceńców", osamotniona, trwała na posterunku, zdala od ojczyzny, bez wieści o niej, — wyczarowywała przyszłość, dumnie dzierżąc Sztandar Polski i Socjalizmu. Nigdy nie kapitulowała i nie raz „wbrew nadziei" — wierzyła w zwycięstwo.

Dlatego pierwsze dni listopada 1918 roku były i dla nas w Ameryce — dniami radości, dumy narodowej i triumfu!

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Co Czechosłowacja straciła?

Jak donosi „Vecerni Ceske Slovo", Czechosłowacja straciła na rzecz Niemiec 28 tys. kilom. kw. i 3.600.000 mieszkańców, na rzecz Polski — 1000 kilom. i 230 tys. mieszkańców, a na rzecz Węgier — 12 tys. kilom. i ok. 1 miliona mieszkańców.

Razem tedy straciła przeszło 400 tys. kilom. kw., co stanowi 30 proc. poprzedniego obszaru.

Ludność spadła z 15.300.000 do ok. 10.500.000, w tym: 6.750.000 Czechów, 2.200.000 Słowaków i 640.000 Ukraińców.

Co się tyczy ukształtowania się nowych form politycznych w Czechosłowacji, to odbywają się wciąż rokowania, mające na celu „uproszczenie" życia politycznego, przede wszystkim drogą zmniejszenia liczby partii politycznych. Naogół panuje tendencja do stworzenia dwóch wielkich obozów politycznych. Jeden ogniskowałby się dokoła agrarjuszów, którzy przybrali nazwę „Związku Narodowego", drugi zaś dokoła socjalistów.

Jak się ostatecznie ułożą nowe stosunki polityczne, najbliższa pokaże przyszłość.

Józef Wechsberg

Hongkong zwie się Victoria

przełożyła z niemieckiego
HALINA PILICHOWSKA.

Niebawem nakładem Inst. Wyd. *Biblioteka Polska"* ukaże się książka podróżnicza „Wielki mur", z której wyjmujemy poniższy fragment.

— To, proszę panów, jest Hongkong, — oznajmił komendant naszego statku i wskazał malowniczą się przed nami rozpościerającą zatokę, — Hongkong, najpiękniejszy port świata!

Rzekł to z dumą i stanowczością, ale kilku panów, którzy już kilkakrotnie objechali dokoła kulę ziemską, zaprzeczyło bardzo energicznie. Jest przecież jeszcze Rio. i San Francisko. A Havana i Honolulu też wcale nie są szpetne.

Niewątpliwie mieli słuszność. Ale przeoczyli drobnostkę: to, że jesteśmy na brytyjskim statku i że kapitan jest Anglikiem. Zna on Rio, Frisco, Honolulu i nie obcy jest mu stary spór o najpiękniejszy port świata. Dla niego Hongkong to więcej niż piękny port, który dzięki stożkowatym, porosłym lasami górom, opadającym stromo ku wodzie, dzięki małym zielonym wyspom i połączeniu wody i gór przypomina szwajcarskie lub północno włoskie jeziora. A raczej mógłby przypominać, gdyby nie ciemne chińskie dżonki z bambusowymi żaglami i chorągwie z chińskimi smokami. Hongkong to nie tylko „jeden z najpiękniejszych portów świata". Jest on również jednym z owych czterech czy pięciu punktów na kuli ziemskiej, którym Anglicy zawdzięczają swą potęgę światową. Gibraltar, Suez, Singapore i tutaj Hongkong, który wobec azjatyckiego kontynentu jest tylko małą wyspą, ale leży w ujściu rzeki Perłowej i dzięki temu panuje nad olbrzymimi Chinami Południowymi oraz nad ich handlem. Posiadanie Hongkongu jest ważniejsze niż posiadanie kilku — większych niż Francja — południowo-chińskich prowincyj. Dlatego też nasz komendant zachwyca się Hongkongiem, gdzie się ponadto góry i morze spotkały na jednym skrawku ziemi, aby stworzyć symfonię barw, piękna i potęgi. „Heung-Kong", „Wyspa wonnych źródeł", powiadają Chińczycy.

Anglicy nie są usposobieni tak poetycznie. Nazywają port „Victoria". Dopiero na miejscu dowiaduje się podróżny, że Hongkong to nazwa wyspy, port zaś nazywa się „Victoria".

Ani jeden z brytyjskich portów na całym świecie nie chełpi się z większym prawem sięgać po imię wielkiej królowej Anglii. Stoi też przed Hongkongiem dwadzieścia okrętów wojennych, ale przed trzema tygodniami było ich ponad dziewięćdziesiąt, wyzywająco połyskują armatnie wieże, albowiem Anglicy nic nie ukrywają, pokazują to, co mają. Dziewięćdziesiąt okrętów wojennych, ale gdyby zaszła potrzeba, to mogłoby ich być również i dwa razy tyle. Czy zajdzie potrzeba? Anglicy, z którymi się na ten temat rozmawia, milczą. A więc prawdą jest, że rezygnują z cichego Hongkongu, że nie liczą już wcale na to, by na wypadek wojny mogli utrzymać tę najważniejszą na Dalekim Wschodzie bazę brytyjskiego imperium?

— Komiczne, — odzywa się stary Anglik, który już od dwudziestu lat przebywa w Hongkongu,— nie mamy żadnych iluzyj i wiemy, że port nasz będzie kiedyś tworzył historię świata. Ale wiemy i to, że nosi on imię naszej wielkiej królowej Wiktorii i zawsze się tak będzie nazywał...

Spoglądamy na wielki port, w którym się kłębi, jak w roju. Małe chińskie dżonki, potężne amerykańskie parowce, wielkie białe statki żeglugi regularnej i promy, szwedzkie, francuskie, niemieckie, włoskie i dużo japońskich flag, nie brak tu żadnego z morskich narodów. Nad wszystkim wznoszą się szaroniebieskie angielskie krążowniki z połyskującymi wieżami armatnimi.

Albowiem Hongkong zwie się Victoria...

⁂

Hongkong jest od roku 1841 kolonią brytyjskiej korony. Rząd chiński zatopił wówczas kilka angielskich statków z ładunkiem opium — wojna „opiumowa" — i Anglia po błyskawicznym zwycięstwie tytułem „represyj" objęła wyspę w posiadanie. Było to. jak zaznaczono w 1841 roku, i Hongkong był naówczas nieprzystępną. opuszczoną i bezludną skałą.

Od owego czasu minęło sto lat i czego tu dokonał angielski rozmach i angielski talent kolonizacyjny! Na stromym urwisku stożkowatej Victoria-Peak mają Anglicy wspaniałe wille, z kortami tenisowymi i placami do golfa, ogrody podzwrotnikowe i fontanny; nieco niżej pałace i szkoły, banki i koszary, długie, asfaltowane szerokie ulice, kościoły, kluby, drapacze chmur, elewatory i domy towarowe, urządzenia portowe, forty (których się nie widzi, ale które się wyczuwa), ogród botaniczny, elektrownie, domy prywatne i czynszowe, muzea i gmachy państwowe, kolejkę linową, która się unosi coraz wyżej nad morzem kwiecia i placami sportowymi, aż do Peak, skąd się roztacza jedyna w swoim rodzaju panorama: na wschodzie morze usiane wyspami, bajecznie migotliwe niebiesko-zielone, na zachodzie potężne, dzikie, spiczaste łańcuchy górskie kontynentu, a hen, głęboko w dole Hongkong-Victoria, daleka zatoka, „najpiękniejszy port świata".

⁂

Hongkong *ma* dzielnicę chińską. chińskie miasto. A więc jednak *jest* to chińskie miasto? Nie. Hongkong jest brytyjski i dlatego place do golfa i do cricketa, wille Anglików i piękne ogrody, założone dla paru tysięcy białych, zajmują znaczną część powierzchni miasta, podczas gdy dla miliona Chińczyków nie ma już miejsca i muszą się „stłoczyć". Dlatego też ulice chińskiej dzielnicy wyglądają jak mrowisko; dwaj lub trzej kupcy muszą się gnieździć w jednym sklepie; interesy załatwia się na ulicy; ścisk jest tu czasem tak duży, że ledwie się można przepchać; umorusane i zawszone dzieciaki poniewierają się tu po rynsztokach, a obszerne parki przy Victoria Peak są puste; nie przystoi chodzić do chińskiej dzielnicy (wybacza się to tylko Amerykanom i turystom), a ponieważ w ciemnych ulicach zbrodnia się bujniej krzewi, więc przestępczość w Hongkongu w ostatnich latach wydatnie się wzmogła.

Co roku prawie przeżywa Hongkong pełne emocji dni, gdy kulisi-riksze strajkują. Nie wiedzą wprawdzie nic o polityce północnego rządu, o antyjapońskim bojkocie i brytyjskim imperializmie, ale Anglosasów nie brak nigdzie i argument, aby „białym diabłom" zalać sadła za skórę, zawsze niemal znajduje wśród nich posłuch.

(Dokończenie na str. 4-ej).

Więzienie bez krat

Jeden tylko więzień w ciągu 18 lat uciekł z więzienia Singeshult w Szwecji, mimo, iż więzienie to nie posiada murów ochronnych ani krat. Zakład karny Singeshult jest jedyną w swoim rodzaju instytucją. Brak najmniejszego ogrodzenia dokoła więzienia stwarza niebylejaką pokusę dla więźniów. To też gdy w roku 1920 założono kolonię karną Singeshult, wiele osób nie wierzyło w możliwość istnienia tego rodzaju więzienia.

Na ogół przestępcy w Szwecji bywają często zatrudniani przy robotach publicznych poza murami więziennymi, jednak zawsze podlegają oni ścisłej kontroli. W Singeshult więźniowie mogą poruszać się swobodnie na obszarze całej kolonii. W celu zademonstrowania, iż zarząd zakładu ufa całkowicie swym wychowańcom, wymaga się tylko od nowoprzybyłych słowa honoru, iż nie przedsięwezmą żadnych prób ucieczki. Ten mur moralny okazał się bardzo trwały, gdyż na 600 przestępców dotąd uciekł tylko jeden, który był nałogowym włóczęgą.

Do zakładu Singeshult kierowani są ludzie, którzy popełnili przestępstwo po raz pierwszy, więźniowie ci muszą ponadto przebyć 6-cio miesięczny okres próbny w zwykłym więzieniu i odznaczyć się dobrym zachowaniem się. Po tym czasie przestępcy kierowani są do Singeshult, przy czym w razie dalszego dobrego sprawowania się kara może być zmniejszona, względnie też mogą uzyskać darowanie kary Tę linię postępowania stosuje się wobec wszystkich wychowańców Singeshult i jak dotąd z doskonałymi rezultatami. Więźniowie zresztą podlegają pewnej kontroli, lecz policjanci zatrudnieni w tym zakładzie występują raczej w charakterze kontrolerów, niż strażników. Pensjonariusze nie mogą jednak opuścić zakładu i w nocy nad drzwiami stale pali się światło Jednakże okna nie posiadają krat i jedynie dane słowo honoru powstrzymuje więźnia od ucieczki w okoliczne lasy.

Mieszkańcy więzienia Singeshult spędzają czas podobnie jak członkowie rodzin rolniczych. Wieczorami czytają, słuchają radia lub piszą listy. Poza tym zajmują się gorliwie sportem, szczególnie piłka nożna cieszy się dużą popularnością wśród młodszych więźniów. Od założenia tej oryginalnej instytucji na terenie zakładu powstało już wiele nowych domów zbudowanych przez więźniów. Wszystkie nowe budynki pomalowano na miły, różowy kolor. Obszar kolonii zwiększył się z 10 do 180 akrów.

Z dziejów oświetlenia

Najdawniejszym środkiem oświetlenia, spotykanym na przestrzeni tysięcy lat od epoki kamiennej aż do czasów kultury osiadłych ludów, było smolne łuczywo i wszelkie materiały roślinne i zwierzęce, posiadające właściwości palne, jak żywica, smoła, tłuszcz zwierzęcy i t. p. W społeczeństwach starożytnego Wschodu, w Egipcie, Asyrii i Babilonii a później w Grecji i w Rzymie najczęściej używanym materiałem do oświetlania mieszkań i świątyń była oliwa; palono ją w kagankach i lampkach rozmaitego kształtu, przeważnie sporządzanych z bronzu albo gliny, zależnie od stanu zamożności. W Rzymie starożytnym znane były świece sporządzane z tłuszczu zwierzęcego czyli łoju. Cesarz Konstantyn w VI wieku oświetlił całe Bizancjum takimi świecami. Potem zastąpiono świece łojowe woskowymi. Stearyna i parafina zostały wprowadzone dopiero w XIX wieku. kiedy Chevreuil wynalazł świece stearynowe.

W średniowieczu i czasach nowożytnych najpopularniejszym środkiem oświetleniowym były lampy olejne. W wieku XVII wynaleziono pierwsze cylindry szklane, które przyczyniły się do wzmocnienia siły światła i usuwały kopcenie. W XVIII wieku znane były lampy ze zbiornikiem oleju. W tym samym czasie wynaleziono świece z plecionymi knotami, które okazały się o wiele praktyczniejsze od dawnych, gdzie trzeba było stale obcinać knot przy pomocy nożyc.

Ważnym momentem w dziejach oświetlenia było wprowadzenie żyrandoli czyli świeczników. Pozwalały one na dość równomierne oświetlanie większych pomieszczeń, jak świątynie i sale zebrań, szkoły i teatry. We Francji istniał nawet urząd „objaśniacza świec", którego zadaniem było oświetlanie sali przed przedstawieniem teatralnym.

W połowie XIX wieku wynaleziono oleje lotne. Budowa lamp tego typu była zbliżona do lampy naftowej, wynalezionej przez polskiego aptekarza ze Lwowa, Ignacego Łukasiewicza w r. 1853. Odkrycie nafty i wynalezienie lampy naftowej stanowiło istny przewrót w dziedzinie oświetlenia. Dzisiaj spotykamy dwa rodzaje oświetlenia: gazowe i elektryczne. Pierwsze próby nad zastosowaniem gazu palnego do oświetlania były czynione jeszcze w XVII wieku przez Joachima Bechera, chemika niemieckiego. W latach 1739—86 dwaj chemicy, Anglik Clayton i Francuz Le Bon wynaleźli sposób spożytkowania gazu węglowego do oświetlenia wnętrz mieszkalnych i ulic. Na Zachodzie oświetlenie gazowe wprowadzone jeszcze w r. 1795. „Windsor Company" w Londynie w r. 1832 miało już 120 mil angielskich przewodów gazowych; w Polsce oświetlenie gazowe wprowadzono dopiero w r. 1856 w Krakowie i Warszawie. Palniki gazowe były wykonywane z porcelany lub metalu. Światło gazowe zyskało sobie jednak prawo powszechnego obywatelstwa w momencie, gdy Auer v. Welsbach w r. 1891 wynalazł t. zw. „koszulkę auerowską" która umożliwiła jasne spalanie gazu, czyniąc światło gazowe stosownym do pracy.

Dialog liryczny
między hrabią a księciem

— ...Panie hrabio...
— Mości książę?
— Któż przypuszczał, że rozwiąże!
Czy przewidzieć mógł pan hrabia
To, co znami się wyrabia!
— Wola boska!
— Dopust boży!
— Jest źle bardzo.
— Będzie gorzej,
O nas — bez nas!
— Co za klęska-
— Choć rozpaczać rzecz nie męska
I należy walczyć chrobrze,
Trudno ukryć: jest niedobrze!
— Idą czasy niewesołe,
Poniatowski da nam szkołę!
— Gdybyż to był książę Pepi!
Ale ten...
— O, ten nam wrzepi!
— Wykończyli nas.
— No, niby,
I posłali nas na grzyby.
— Niesłychane, by brat bratu
Robił przykrość dla mandatu!
Aby w Sejmie i w Senacie
Zamknąć drzwi arystokracie!
— Wywrotowa myśl się szerzy,
Konserwatyzm w gruzach leży.
— Może jednak gdzieś się uda,
Przecież się zdarzają cuda?
— Może przejdzie gdzieś Radziwiłł?
Nikt do niego ans nie żywił.
— Żywili, czy nie żywili,
A do wiatru wystawili.
— Rostworowski? To mąż wielki!
— Też nabity do butelki!
— A Tarnowski? A Sapieha?
— Nie, nie! Żadna z nich pociecha!
Cóż za krach parlamentarny!
— Na Polesiu popularny
Był Hołyński?
— Gwiazda zbladła,
Jemu też zaleli sadła!
— Hutten-Czapski, spec od lasów?
— Wykończyli bez hałasów!
Wszędzie sroży się satrapa,
Wszędzie klęska, wszędzie klapa!
Lecz na Wschodzie coś już dnieje.
Wnet ożywią się nadzieje —
Może coś przy nominacji
Kapnie dla arystokracji?

OMEGA.

Białe orły w Pirenejach

Gajowy Henry Colomb, zastrzelił w tych dniach w lasach Pirenejskich orła białego o rozpiętości skrzydeł 1.80 m. Za swój wyczyn otrzymał jednak naganę od właściciela lasów, który stanął na słusznym stanowisku, że taki rzadki okaz orła należało pozostawić w spokoju. Henry Colomb twierdzi, że już kilkakrotnie widział orła białego w czasie swych częstych wędrówek po lasach pirenejskich, dotychczas jednak nie udało mu się żadnego zestrzelić. Upolowany okaz jest pierwszym, jakiego zastrzelił w swym życiu.

Potomek Atylli

Porucznik Ki - Hung - Tsen, jeden z najdzielniejszych oficerów armii marszałka Czang - Kai - Szeka, wywodzi swój rodowód w prostej linii od wodza Hunnów Atylli. W bogatej galerii przodków porucznika Ki - Hung - Tsena figuruje nie mniej, niż 467 nazwisk wybitnych wojowników chińskich, uczonych, poetów i mężów stanu. Ki - Hung - Tsenowi przepowiadają wielką przyszłość w armii chińskiej. W sztabie jest on upatrzony na kierownika działu operacyjnego na tyłach armii japońskiej.

Nieostrożni rowerzyści

Niemiecki związek rowerzystów ogłosił ostatnio szczegółową statystykę o rozwoju sportu rowerowego w Niemczech. Jak stwierdza statystyka, rower stał się w Niemczech, w niemniejszym stopniu, niż w Holandii, sprzętem powszechnego użytku. Posługuje się nim przede wszystkim robotnik, górnik, drobny rzemieślnik. W parze z rozpowszechnieniem rowerów idzie także wzrost nieszczęśliwych wypadków , spowodowanych zarówno nieostrożnością rowerzystów jak i przechodniów. Według wspomnianej poprzednio statystyki zanotowano w ubiegłym roku 90.000 wypadków, z czego 35.000 spowodowane było przez nieuważnych rowerzystów, w 55.000 wypadków winę ponoszą sami przechodnie.

Ile zarabia francuska poczta?

Francuskie ministerium poczt, telegrafów i telefonów inkasuje rocznie około 400 miliardów franków. W ciągu roku wysyła się we Francji 1.600.000.000 listów, 4 miliardy pocztówek, 65 milion. listów i kart poleconych oraz 31 milionów przekazów pocztowych.

Nowootworzona pożyteczna placówka radiowa

W ubiegłym miesiącu otwarty został nowoczesny salon radiowy przy ul. Alberta I Nr. 3 (dawn. Niecała).

Placówka ta ma za zadanie prowadzenie detalicznej sprzedaży odbiorników czołowych wytwórni radiowych.

Powszechną uwagę zwróciły odbiorniki Korona, które mimo nader przystępnych cen, wyróżniają się pięknym wykonaniu zewnętrznym i dokładnie przemyślaną konstrukcją.

Na uwagę zasługują: aparat 3-lampowy w cenie zł. 145 na prąd, zaś dla miejscowości prowincjonalnych, pozbawionych światła elektrycznego aparat bateryjny 3-lampowy w cenie 130 zł.

Również superheterodyny Korona w luksusowym wykonaniu, a mianowicie super 5-lampowy typu 59 A i super 79 — powinny uzyskać wśród radioamatorów opinię wysokowartościowych aparatów.

Nowopowstała placówka sprzedaży detalicznej przy ul. Alberta 3, dysponująca sprawną obsługą i nowoczesnymi kabinami demonstracyjnymi, świadczy niewątpliwie o dalszej pożytecznej inicjatywie naszego kupiectwa branży radiowej. (N).

Zmarł angielski biograf
i tłumacz Tołstoja

W Londynie zmarł w wieku lat 80 doskonały znawca, biograf i tłumacz Lwa Tołstoja — Aylmer Maude. Uchodził on za największy autorytet we wszystkich sprawach związanych z twórczością i życiem wielkiego pisarza rosyjskiego. Zmarły po studiach w Londynie, mając lat 16 wstąpił do liceum w Moskwie. Pozostał w Rosji do 1880 roku, następnie wrócił do Anglii, gdzie poślubił miss Louise Shanks, która wydatnie pomagała mu w pracy literackiej. Już w młodości był zaprzyjaźniony z Lwem Tołstojem i uchodził za gorącego orędownika jego filozofii. Od r. 1897 zajmował się do końca dni swoich jedynie życiem i dziełami swego nauczyciela, propagując myśli Tołstoja w Anglii. Aylmer Maude pomógł swego czasu Tołstojowi w osiedleniu 7500 rodzin ze sekty „Tołstojowców" w Kanadzie. Taka sekta istniała i w Londynie, a mieszkało w niej i kilku Polaków. Zmarły przełożył na angielski język prawie wszystkie dzieła Tołstoja. Napisał również 2-tomową biografię mistrza, której drugie wydanie powiększone ukazało się w roku 1939. Napisał poza tym jeszcze kilka książek o Tołstoju, jak np. „Tolstoy and His Problems" i in., oraz wiele prac umieścił w największych periodykach angielskich i amerykańskich.

Nowy sztuczny jedwab

Jeden z największych koncernów sztucznego jedwabiu Cellanese Corp. of America zapowiada budowę wielkiej fabryki przędzy syntetycznej w stanie Wirginia. Koszty budowy fabryki mają wynieść 10 milionów dolarów. Przędza produkowana w tej fabryce według nowych metod służyć ma do produkcji pończoch jedwabnych. Stanowić ona będzie włókno zastępcze najwyższej jakości dla jedwabiu naturalnego, co powinno uniezależnić Amerykę od importu jedwabiu naturalnego, używanego dla produkcji pończoch.

Stany Zjednoczone importują jedwab surowy wartości 100 milionów dolarów rocznie, z czego 90 proc. przypada na przywóz z Japonii, 75 proc. tego importu stanowi surowiec dla amerykańskiego przemysłu pończoszniczego.

A więc strajkuje dwieście tysięcy kulisów, ulice są cichsze niż zazwyczaj — Anglicy boją się tej ciszy bardziej niż szalejącego tajfunu — i gubernator we własnej osobie raczy ze zbuntowanymi pertraktować. Przeważnie żądania ich bywają spełniane, robotnicy wracają do pracy i ulice chińskiej dzielnicy znów wyglądają jak dom obłąkanych w noc zapustną. Może dawny dobrobyt Hongkongu przyczynia się do tak częstych porażek Anglii i białych; ludzie się tu prędko bogacili, kupcy i urzędnicy dbali wyłącznie o bogacenie się i zatracali przy tym ową energię, jaka im ongi — może to było przed stu laty, a może jeszcze dawniej? — dała władzę nad tym miastem. Policja jest bezsilna. Składa się z hinduskich Sikhów, którym brody i turbany nadają bardzo dostojny wygląd, ale którzy nic nie mogą wskórać wobec żółtej przewagi.

⁂

Port Hongkongu jest prawdziwym przeciwieństwem miejskiego mrowiska. Port ten ilustruje historię świata. Chińskie dżonki z połatanymi żaglami i nieprawdopodobnie umorusanymi dziećmi, na rufach łodzi; dzieci te się tu urodziły tak jak ich rodzice, i tu, na tych dżonkach dorosną i dokonają żywota. Mała latarnia na dziobie. To nie sygnał ostrzegawczy ,lecz ochrona przed złymi duchami. Całe generacje żyją i umierają na tych cuchnących dżonkach, które wypełniają całą deltę rzeki Perłowej a Chińczyków, którzy od szeregu stuleci objechali wszystkie morza i rzeki, liczą na miliony.

Ruch w porcie jest tak ożywiony, że niekiedy obowiązują tu jak na autostradach surowe przepisy o wyprzedzaniu i wymijaniu statków. Małe promy kursują pomiędzy wyspą a przeciwległym lądem, jadą prędko i są czyste, a niekiedy toną. Wczoraj, na przykład, jeden prom zatonął. Wszystkich ogarnęło wzburzenie! Prom zderzył się ze statkiem i zaczął natychmiast zanurzać się w wodzie. Znajdujący się na lądzie Chińczycy, Europejczycy, Japończycy, Hindusi, Malajczycy, Murzyni i Arabowie ulegli takiej samej panice. jak 350 nieszczęśników na promie. Ale też był to jazgot i tumult, skakanie do wody i wzywanie pomocy! Prom się jednak dzielnie spisał: zanurzał się w wodzie powoli, tak, że można było wyratować wszystkich 350 ludzi i ulokować ich w bezpiecznym miejscu. Prom poszedł pod wodę w chwilę zaledwie po opuszczeniu go przez ostatniego pasażera. Port Hongkongu domagał się nowej ofiary.

Jazda promem w Hongkongu należy do najtańszych i najciekawszych spośród wszystkich przyjemności Dalekiego Wschodu. Jest tania — 10 centów hongkongskich (czyli trzy amerykańskie) za dziesięć minut trwającą jazdę pomiędzy Victoria a Kowloon na stałym lądzie — i to za jaką ciekawą jazdę! A więc ludzie, przede wszystkim ludzie! Pełni godności Chińczycy w czarnych jedwabiach i nowocześni młodzi modnisie w białych ubraniach. Towarzyszą im przeważnie dziewczęta, owe ładne, smukłe i eleganckie dziewczęta z Hongkongu, które szeroko słyną na Wschodzie. Powiadają, że spośród Chinek najwięcej wdzięku mają tancerki z Szanghaju i porównują je z paryżankami; najładniejsze jednak i najmilsze są dziewczęta z Hongkongu i z całą słusznością pewien chiński dziennikarz porównał je z wiedenkami. Spotyka się tu również małe Japonki, po raz pierwszy w barwnych kimonach. czarne, smukłe Filipinki i portugalskie dziewczęta z Macao, z których każda ma po osiem a nawet więcej imion.

A owo życie w porcie! Można je stąd obserwować wygodniej, niż z mola, gdzie nigdy człek nie jest pewien życia między dźwigami a wozami ciężarowymi. Stoją tu chińskie sampany, sterowane i prowadzone przez kobiety, kobiety a nie mężczyźni są „żeglarzami" Hongkongu. Dają one wyraz wzruszającemu umiłowaniu kwiatów: u burty najbrudniejszego nawet i najnędzniejszego „sampanu" stoi doniczka. Niektóre płyną tak powolutku, że prom musi ostrzegać głuchym sygnałem, ale nawet wtedy żółci marynarze bardzo ospale usuwają się z drogi.

A tu znów małe, stare łodzie, w którym mieszkają najbiedniejsi spośród biednych. Po przybyciu wielkich statków pasażerskich nędzarze ci podpływają do nich i przeraźliwie wrzeszcząc, domagają się, aby im rzucano do wody dziesięciocentowe monety. Później nurkują. ale podziw budzi nie nurkowanie lecz zdolność rozpoznawania monet, gdy się jeszcze znajdują w powietrzu. Jeśli kto ciśnie drobniejszą monetę — a pięciocentówki są nie o wiele mniejsze — to może być pewien, że nikt się nie będzie fatygował.

Nie rzadko zdarzają się katastrofy okrętowe. Wielkie tablice przy wejściu do portu oraz na molo obwieszczają: czerwona chorągiew oznacza niebezpieczeństwo tajfunu. Wszystkie statki powinny natychmiast przerwać podróż i przybić do najbliższego brzegu... Ale często tajfun nadciąga zupełnie nieoczekiwanie i Chińczykom na sampanach wydaje się, że są mądrzejsi i silniejsi. Mylą się jednak srodze i po paru dniach przez Kowloon, chińskie miasto naprzeciw Hongkongu, przeciągają długie orszaki biało ubranych ludzi: orszaki pogrzebowe...

⁂

W późne popołudnia, gdy słońce nie stoi już tak wysoko i można się odważyć na wyjście bez hełmu podzwrotnikowego, piękne auta angielskich kupców i urzędników mkną po kunsztownie zbudowanym, wspaniałym nabrzeżu, które przypomina Grande Corniche pomiędzy Niceą a Mentoną. Z jednej strony wzrok pada na morze, na zatokę, na kopułę Victoria-Peak z ogromnymi masztami radiowymi, z drugiej stromo sterczące stoki górskie, pokryte wiecznie zielonymi kobiercami. Droga prowadzi do Repulse-Bay, dumy hongkongczyków, którzy zgodnie zapewniają, że Repulse-Bay jest najpiękniejszą plażą świata, piękniejszą niż Waikiki-Beach w Honolulu.

Repulse-Bay stanowi niewątpliwie „atrakcję". Połączenie zielonych gór i morza zawsze bywa ładne. Ale jak się tym można rozkoszować, gdy powietrze jest tak gorące i duszne, że człowiek natychmiast po wyjściu z wody znów się zaczyna pocić i po powrocie do miasta nie odczuwa już wcale ani ochłody ani orzeźwienia.

Niezapomniane natomiast wrażenie pozostawia wycieczka na Peak. Na stokach wzgórza połyskują światła will i domów, niby świetlista wstęga wije się przez miasto Queens-Street a poza nią wiele tysięcy świateł portu, latarki małych łodzi, reflektory wielkich statków pasażerskich z jasno oświetlonymi kabinami oraz girlandy lamp na okrętach wojennych. Teraz jest to istotnie najpiękniejszy port świata...

— Wonderful. — odzywa się siedzący obok mnie Anglik.

Ale nie ma na myśli Hongkongu. Wskazuje jarzące się zarysy angielskich okrętów wojennych, które przyćmiewają wszystko inne.

Hongkong zwie się Victoria!

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Po sezonie

Sezon l. a. skończony, tylko gdzie niegdzie jeszcze bardziej zapalczywi zawodnicy nie mogą rozstać się z boiskiem. Większość jednak pożegnała się na kilka miesięcy z bieżnią. Nie znaczy to wcale, by spoczęli na laurach, po pracowitym sezonie, który, może, wyjątkowo tego roku był obfity w imprezy.

Pewnie, zawodnikowi po wysiłku, należy się odpoczynek. Ale odpoczynek specyficzny, właśnie dla czynnego sportowca — zaprawa.

Organizm ludzki, to nic innego, jak doskonała maszyna, która wymaga stałej i racjonalnej konserwacji. Zaprawa zimowa, spełnia rolę w tym wypadku, konserwacji formy i kondycji fizycznej sportowca.

Po przez odpowiednie ćwiczenia, gimnastykę, zawodnik doprowadzi zmęczone mięśnie, a raczej utrzyma je we właściwym stanie. Nie bezczynność i błogi spokój, a stała i systematyczna zaprawa pozwoli mu przetrwać przymusowe ograniczenie ruchów. Ten, kto nie chce zakończyć swej kariery sportowej na jednym tylko sezonie, winien tak uczciwie pracować nad sobą w czasie zimy, jak robił to latem, kiedy co tydzień, a nieraz i częściej, stawał do walki na bieżni.

O wartości zaprawy nie trzeba przekonywać zawodników doświadczonych. Tyczy się to przede wszystkim zawodników młodych, którzy podchodzą do zaprawy zimowej z nieufnością i pewnego rodzaju ignorancją. Ufni w zasoby swych młodych sił, a conajgorsze w talent; uważają, że zaprawa, to t. zw. „zawracanie głowy" — używając popularnego określenia — i niepotrzebna strata czasu! Bezstronnie należy stwierdzić, że w opinii o zaprawie, nie są ci młodzi odosobnieni, bo i znakomita większość zawodników starszych, zgadza się ze swymi młodymi kolegami. Nie będę daleki od prawdy, jeśli sportowców, uprawiających zaprawę zimową, obliczę na c. a. 20 — 30% czynnych w sezonie zawodników. Gdzie należy szukać przyczyny tej małej frekwencji, czy też niepopularności zaprawy? Niewątpliwie, najistotniejszą przyczyną jest stały brak sal. Zwłaszcza kluby robotnicze to odczuwają doskonale.

To jest ważna przeszkoda, ale nie jedyna. Jest jeszcze inna, nie mniej ważna, i to, przyznajmy się do tego szczerze, możliwa do szybkiego usunięcia przez nas samych — jest nią źle pojęta opinia o braku atrakcyjności na wszelkiego rodzaju ćwiczeniach, odbywających się na salach. Ważne też jest to, że na sali zawodnik ćwiczy dla siebie, nie oglądany, czy podziwiany przez publiczność, jak to ma miejsce na boisku.

Psychika zawodnika w dużej mierze nastawiona jest do pewnego stopnia na aktorstwo. Najbardziej solidny i w całym tego słowa znaczeniu zawodnik lubi być podziwiany. Tego nie można mu mieć za złe. Ale przecież występ aktora na scenie wobec publiczności poprzedzony jest długimi samotnymi próbami. Im bardziej sumienne są te próby, tym więcej udany jest występ. Podobnie z zawodnikiem, który pozbędzie się nieuzasdnionych uprzedzeń i sumiennie przeprowadzi zaprawę zimową, przekona się o jej wartości w sezonie letnim.

Często też i kierownictwo klubu nie docenia znaczenia zaprawy, zasugerowane sukcesami w ub sezonie. Piękne pole do popisu, by zmienić ten stan rzeczy, posiadają wydziały l. a. R. S. K. O., które winny zwołać kierowników klubów na konferencję, na której omówione zostałyły walory i sposoby przeprowadzania zaprawy zimowej. Szeroka propaganda zaprawy zimowej, przeprowadzona przez Wydz. L. A. da napewno dobre rezultaty.

W najbliższym czasie w „Sztafecie Robotniczej" ukazywać się będą atrykuły specjalistów, omawiające zaprawę w poszczególnych gałęziach sportowych.

DEKOZ.

Przed zakończeniem rejestracji Z. R. S. S.

Za kilka dni (15 listopoda) wchodzi w życie uchwała ostatnie go plenum Zarządu Głównego ZRSS, wprowadzająca przymus posiadania legitymacyj ZRSS dla wszystkich czynnych sportowców.

W związku z tą uchwałą nie od rzeczy będzie przytoczyć statystykę wykupionych przez kluby nalepek i wystawionych legitymacyj. Statystyka ta została sporządzona według stanu za dzień 5-go b. m.

Jak wynika z tej statystyki, ogólna ilość nalepek wykupionych przez kluby ZRSS (łącznie ze Śląskiem Zaolzańskim, który ostatnio wykupił 500 nalepek) — wynosi 3154 szt.

Legitymacyj wystawiono ogółem 1546.

Z tego wynika, że (nie licząc Śląska Zaolzańskiego, który dopiero rozpoczął akcję rejestracyjną), jeszcze z górą 1000 szt. nalepek i druków rejestracyjnych jest po klubach, które bardzo opieszale prowadzą całą akcję.

Zachodzi poważna obawa, że kluby dopiero przed samym Kongresem obudzą się z tej śpiączki i zaczną masowo zgłaszać zawodników, ażeby tą drogą zapewnić sobie liczniejsze przedstawicielstwo na Kongresie (jak wiadomo, liczba mandatów na Kongres będzie obliczana na podstawie ilości legitymacyj).

Spowoduje to przeciążenie w klubach, które w konsekwencji nie otrzymają tyle mandatów, ile należałoby się im z racji faktycznego stanu członków.

Niezależnie od tego Zarząd Główny Z. R. S. S. w pewnym momencie zamknie listę wystawionych legitymacji i według stanu jaki będzie w tym momencie, przy dzieli mandaty na Kongres.

Obowiązkiem poszczególnych R. S. K. O. jest jaknajszybciej i jaknajsumienniej przeprowadzenie rejestracji wśród klubów swego terenu. By nie powstało żadnych nieporozumień i wątpliwości, sprawy rejestracji winny być omówione w miarę możności na specjelnie zwołanych konferencjach.

Termin Kongresu Z. R. S. S. zbliża się i sprawy związane z przygotowaniami do tego Kongresu muszą być załatwione w tempie szybkim, by gdy nadejdzie czas, nie zaistniały żadne nieporozumienia. Musimy sobie uświadomić, że VII Kongres odbywać się będzie w specyficznych warunkach. Dlatego też musi on być terenem licznego udziału przedstawicieli klubów robotniczych.

Sprawa rejestracji musi stać się, w okresie poprzedzającym Kongres, kapitalnym zagadnieniem w pracy poszczególnych R. S. K. O. i klubów.

Lista Nr. 1

jednorazowej daniny od klubów Z. R. S. S. na rzecz komitetu Polski Pracującej Obchodu 20-lecia Niepodległości Polski.

1. K. S. „Trzebinia" zł. 7.25.
2. R K. S. „Siła" Janów zł. 1.60.
3. I R. K. S. Katowice zł. 3.75.
4. R. K. S. „Skra" Warszawa zł. 15.80.
5. R. K. S. „Gwiazda" Borki Szopienice zł. 1.50.
6 K. S. D. L. „Grafika" Lwów zł. 1.75.
7. R. K. S. „Siła" Mysłowice zł. 3.00.
8. R. K. S. „TUR" Błonie zł. 0.80.
9. R.K.S. Konstantynów złż 1.50.
10. RKS „TUR" Kalisz zł. 0.75.
11. R K. S. Lwów zł. 2.60.
12. R. K. S. ZZK Łapy zł. 1.15.
13. R. K. S. „Wolność" Katowice zł. 4.—.
14. R. K. S. ZZK Krośniewice zł. 1.25.
15. R. K. S. „Zryw" Piotrków zł. 2.10.
16. K. S. „Union", Warszawa zł. 1.30.

Razem zł. 51.10.

Niewątpliwie i następne listy nie przyniosą mniej.

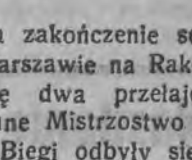
Wyścig kolarski na przełaj o puchar „Dziennika Ludowego"

W dniu 20 listopada r. b. o g. 11 rano na terenach osiedla WSM na Rakowcu odbędzie się jesienny wyścig kolarski o przechodnią nagrodę „Puchar Kryształowy" Dziennika Ludowego na dystansie 15 km. Zgłoszenia do dnia 18-go b. m. Wpisowe 50 gr. od zawodnika.

Przypominamy, że pierwszym klubem, który zdobył „Puchar Kryształowy" jest RKS Elektryczność. Wyścig wywołał bardzo duże zainteresowanie, a silna konkurencja niewątpliwie podniesie atraktcyjność tej imprezy.

WSZYSTKIE KLUBY MUSZĄ WYPEŁNIĆ OBOWIĄZEK ORGANIZACYJNY — JAKNAJLICZNIEJ MUSZĄ BYĆ REPREZENTOWANE NA VII KONGRESIE ZRSS. 4—5 LUTEGO 1939 R. W CIESZYNIE.

Jesienne biegi przełajowe o mistrzostwo W.R.S.K.O.



Wczoraj na zakończenie sezonu l. a. w Warszawie na Rakowcu odbyły się dwa przełajowe biegi o Jesienne Mistrzostwo W. R. S. K. O. Biegi odbyły się w kategorii juniorów na dystansie 3 km i seniorów — 5 km. i zgromadziły ponad 30 zawodników. Impreza ta, zorganizowana na terenie Osiedla Robotniczego wywołała olbrzymie zainteresowanie zamieszkałych tam robotników. Należy podkreślić, że szczęśliwa inicjatywa organizowania imprez sportowych na peryferiach miasta spełnia doskonale propagandę wychowania fizycznego wśród klasy robotniczej.

Sensacją pewnego rodzaju było zwycięstwo młodego zawodnika Molendy Mariana (gr. seniorów) ze Skry warszawskiej, pozostawiającego daleko za sobą starych repów przełajowych. Drużynowo zwyciężyła Skra W-wa — 49 pkt. w grupie seniorów przed Siłą i Marymontem i Rakowcem. W grupie juniorów też Skra — pkt. 28 przed Siłą, Marymontem i Rakowcem. Kolejno do mety do biegli:

1) Molenda Marian 10.34.5.
2) Michalski Bogdan 10.41.4.
3) Urbański Jerzy 10.49.8.
4) Mulak Jan 11.00.1.
5) Olejniczak 11.07.7.

Wszyscy ze Skry Warszawa.

GRUPA JUNIORÓW

1) Andrzejczak Wład. Siła 5.34
2) Piluch Skra 5.38.08
3) Kowalski Hen. Skra 5.42.09
4) Rozwadowski M. M. 5.58.09
5) Życzyński J. Skra 6.04.5.

Imprezę tę należy zaliczyć do udanych, tak ze względów propagandowych, jak i organizacyjnych.

Kto skorzysta pierwszy z okazji?

Z chwilą powrotu Śląska Zaolziańskiego do Polski przystąpiły do Z. R. S. S. istniejące lub nowopowstałe tam kluby robotnicze. Kluby te znajdują się w trudnej sytuacji tak sportowej, jak i materialnej. Można im pomódz w rozmaity sposób. Najbardziej pożądanym jest nawiązanie ścisłego kontaktu, przez rozegranie spotkań sportowych. Trzy czołowe drużyny Zaolzia: RKS. „Siła" Karwina, Dom Robotniczy, RKS. „Siła" Trzyniec II Nr. 31 i RKS. „Siła" Orłowa, Dom Robotniczy, skorzystają chętnie z zaproszenia na wyjazd, za zwrotem tylko kosztów podróży.

Ewentualnych reflektantów prosimy o skomunikowanie się bezpośrednio z podanymi wyżej klubami.

Warunki sprowadzenia, jak i atrakcyjność drużyn Śląska Zaolziańskiego, niewątpliwie spotkają się z przychylnością wielu klubów. Czekamy — kto odezwie się pierwszy?

Zlot zimowy na Zaolzie

W dniach 2 — 5 luty 1939 r. Robotnicze Towarzystwo Turystyczne organizuje Ogólnokrajowy Zlot Zimowy na Śląsk Zaolzański. Uczestnicy korzystać będą z indywidualnych zniżek kolejowych. Poza tym projektowane jest zorganizowanie 3-ch pociągów popularnych, z Warszawy, Łodzi i Katowic.

W ramach Zlotu odbędzie się dnia 2 lutego II Kongres Rob. Tow. Turyst. w Trzyńcu, lub Orłowej, oraz w dniach 4 — 5 VII Kongres Z. R. S. S. — w Cieszynie. Zakończeniem, niejako, Zlotu będzie Wielka Akademia sportowa — dn. 5-go lutego w Cieszynie.

W programie Zlotu przewidziane są wycieczki w okolice Jabłonkowa, Bystrzycy i innych miejscowości Śląska Zaolzańskiego, poza tym zwiedzanie fabryk, hut i kopalni oraz b. ciekawego Muzeum Etnograficznego w Cieszynie.

Z imprez sportowych odbędą się zawody hockejowe i narciarskie.

Nieznane, piękne okolice Zaolzia, bogaty i pouczający program, przyczynią się napewno do dużej frekwencji Zlotu.

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO KLUBU JEST ZŁOŻENIE JEDNORAZOWEJ DANINY NA RZECZ NACZELNEGO KOMITETU POLSKI PRACUJĄCEJ OBCHODU 20-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

Skra poprawia swą sytuację w Lidze Okręgowej

Ostatnio na boisku Skry odbył się ciekawy mecz p. n. pomiędzy Skrą a Orkanem. Zakończył się zwycięstwem Skry w stosunku 2:0 (0:0).

Grę rozpoczyna Orkan lecz atak Skry przejmuje inicjatywę, narzucając przeciwnikowi ostre tempo, lecz rozmokły teren utrudnia zdobycie bramki. Pierwsza połowa pozostaje bez wyniku.

Po zmianie boiska Skra w dalszym ciągu silnie napiera na bramkę przeciwnika, czego rezultatem jest strzelona bramka przez Chenckiego. Po tym gra wyrównuje się. Orkan dąży do zmiany wyniku, lecz drużyna Skry otrząsa się z chwilowej przewagi Orkanu, czego rezultatem jest druga bramka, strzelona przez Smosarskiego II.



Obserwując powyższe spotkanie odnosi się wrażenie, że środkowa trójka napadu Skry nie wykorzystuje wielu dogodnych sytuacji podbramkowych, spowodu małej ruchliwości i bojowości.

Po ostatnim zwycięstwie Skra uplasowała się na 5-tym miejscu w tabeli.

Zapaśnicy „Siły" przygotowują się do sezonu

Zapaśnicy „Siły" Mysłowice rozpoczęli w tym miesiącu trening. Jak nas informuje kierownictwo sekcji, „Siła" ma w tym sezonie zamiar przeprowadzić kilka zawodów zakrojonych na szerszą skalę. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj spotkanie ze „Skrą" Warszawską i „Amatorem" z Bydgoszczy. To też zapaśnicy Mysłowic rozpoczęli już intensywny i systematyczny trening pod fachową opieką. „Siłacze" chcą nadal utrzymać swój poziom i dobre imię wśród zapaśniczej klasy robotniczej Polski. Warto zaznaczyć, że dotąd „Skrzacy" jak również „Amator" ulegli dwa razy Ślązakom. Sądzimy, że Mysłowicom uda się w dalszym ciągu to utrzymać.

Treningi odbywaj się co środy i soboty od godz. 18-tej do 20-tej w świetlicy robotniczej w Mysłowicach. Na treningach przyjmuje się też zapisy do sekcji. Wszyscy zainteresowani zapaśnictwem i chcący uprawiać ten piękny starożytny sport mogą się zgłaszać do „Siły" Mysłowice.

Przed półmetą mistrzostw śląskiego R. P. A.

I. R. K. S. NOWY BYTOM PROWADZI W MISTRZOSTWACH ŚL. R. P. A.

W mistrzostwach Śl. RPA rozegrano już połowę spotkań. Od zakończenia rundy jesiennej dzielą nas jeszcze trzy niedziele. Dotąd sytuacja jest bardzo niejasna. Wprawdzie na czele tabeli znajduje się I. R. S. Nowy Bytom, który, mając o jedną grę mniej, ma równą ilość punktów z trzema następnymi drużynami, t. j. „TUR" Szopienice, „Gwiazda" Borki i „Siła" Giszowiec — jednak pozycja jego jest niepewna, gdyż ma jeszcze do rozegrania ciężkie spotkania z „Siłą" i „TUREM" na obcym boisku. Trzy następne drużyny mają po trzy gry i równą ilość punktów; jest to. „TUR", „Gwiazda" i „Siła". Z tej grupy „Gwiazda" jest zespołem mocniejszym, który ubiegłej niedzieli pokonał „Siłę" w stosunku 4:2 i znajduje się obecnie w dobrej formie. Piąte miejsce zajmują Hajduki; drużyna ta, to „średniak" o przeciętnych możliwościach. Ostatnią grupę stanowią: „Wyzwolenie" Radzionków i „Siła" Janów, które to kluby nie mają jeszcze ani jednego punktu. Zeszłoroczny mistrz „Siła" Janów przechodzi wyraźnie spadek formy.

Jak więc widzimy, sytuacja jest bardzo niejasna, a to ze względu na wyrównany poziom drużyn, o którym pisaliśmy przy rozpoczęciu mistrzostw. Obecny poziom drużyn Śl. RPA jest wysoki i wyrównany. Najwięcej szans na zdobycie tytułu „ekstra klasy" robotniczego piłkarstwa śląskiego ma I. R. K. Nowy Bytom. *„STR"*

TABELA MISTRZOSTW ŚL. RPA.

1) I. R.K.S. Nowy Bytom	2 gry	pkt.	4:0	st. br.	9:2
2) TUR Szopienice	3 „	„	4:2	„	10:7
3) Gwiazda Borki	3 „	„	4:2	„	11:8
4) Siła Giszowiec	3 „	„	4:2	„	6:5
5) RKS Hajduki Wielkie	3 „	„	2:2	„	8:7
6) Wyzwolenie Radzionków	2 „	„	0:4	„	0:6
7) Siła Janow	3 „	„	0:6	„	1:10

Lepiej przedstawia się sytuacja w klasie „B". Tutaj prowadzi bez straty punktu „Wolnosć Wełnowiec" mając stosunek bramek 8:1. Drugie miejsce zajmują: Murcki, które straciły dwa punkty.

Ostatnie miejsce zajmuje „Wolność" Katowice, nie mając żadnego punktu.

TABELA KLASY „B" MISTRZOSTW ŚL. R. P. A.

1) Wolność Wełnowiec	gry 3	pkt. 6:0	st. br.	8: 1
2) „Naprzód" Murcki	„ 3	„ 4:2	„	11: 3
3) I. R. K. S. Katowice	„ 2	„ 2:2	„	3: 3
4) Chorzów	„ 3	„ 2:4	„	3: 6
5) Hapoel Katowice	„ 3	„ 2:4	„	4:10
6) Wolność Katowice	„ 2	„ 0:4	„	0: 6

RKS „SIŁA" TRZYNIEC ZWYCIĘŻA K. S. „09" MYSŁOWICE 3:1.

Ub. niedzieli gościła drużyna „09" Mysłowiec w Trzyńcu, gdzie rozegrała przyjacielskie spotkania z tamtejszą „Siłą". Po bardzo pięknej i na wysokim poziomie stojącej grze, zwycięstwo odnieśli robotnicy. Drużyna gospodarzy górowała nad przeciwnikiem szybkością i techniką. Zawody wzbudziły na Zaolziu wielkie zainteresowanie i ściągnęły na boisko dużo publiczności, która żywo oklaskiwała doskonałą grę i opuszczała boisko w zupełnym zadowoleniu. Robotnicy zgotowali drużynie Mysłowic miłe przyjęcie. *„STR"*

„TUR" SZOPIENICE — „SIŁA" JANÓW (3:0).

Trzeci mecz o mistrzostwo Śl. R. P. A. zakończył się trzecią z kolei przegraną zeszłorocznego mistrza „Siła" Janów, który tym razem uległ na własnym boisku rywalowi lokalnemu w stos. 3:0. Mimo jednak przegranej, Janowa mecz był wyrównany i stał na przeciętnym poziomie. Goście wyzyskują chwilową przewagę w pierwszej połowie, w której zdołali uzyskać aż trzy bramki. Po przerwie nie dają już sobie zwycięstwa odebrac. Na wyróżnienie zasługują środkowi pomocnicy obu drużyn. Bramki zdobyli: Pyka dwie i Urbańczyk jedną. Sędziował tow. Penczek dobrze.

„GWIAZDA" BORKI — „SIŁA" GISZOWIEC 4:2 (3:0).

Mecz o mistrzostwo Śl. RPA odbył się w Borkach i przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo Gwieździe, która zdołała pokonać swego przeciwnika w stos. 4:2. Winę za przegraną Giszowca ponosi wyłącznie bramkarz Wendryński, który formalnie nie złapał ani jednej piłki. Jest to pierwsza porażka drużyny Giszowca w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo. Gra na ogół piękna, przy lekkiej przewadze w pierwszej połowie gospodarzy. W drugiej połowie „siłacze" dochodzą do głosu, opanowując w zupełności przeciwnika tak, że gra toczy się na jednej połowie boiska. Giszowiec nie umie jednak tej przewagi wyzyskać cyfrowo. Brak strzelców. *R. St.*

W imię utrwalenia Niepodległości Polski
W imię Wolności, Demokracji i sprawiedliwości społecznej
W imię Polski Ludowej

odbędzie się w Łodzi, dnia 20 listopada 1938 r.

Manifestacyjny pochód

który wyruszy z Wodnego Rynku i przejdzie ulicami Główną i Piotrkowską na Plac Wolności

„18 grudnia Czerwona Łódź przemówi!"

Imponującem zgromadzeniem P. P. S. i Kl. Zw. Zawodowe rozpoczęły akcję wyborczą

Już tylko 5 tygodni dzieli nas od dnia wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi, to też nic dziwnego, że akcja propagandowa P.P.S. i Kl. Zw. Zawodowych nabrała rozmachu i potęgi.

Wczorajsze zgromadzenie przedwyborcze w Filharmonii, które ściągnęło tysiące robotników, wykazało bojowy i świetny nastrój pracujących mas Łodzi, przynosząc zapowiedź zwycięstwa Czerwonej Łodzi w dniu 18 grudnia.

Hucznymi oklaskami zgromadzeni przyjmują odsłonięcie sceny, udekorowanej czerwonymi sztandarami. Pośrodku widnieje dekoracja przedstawiająca fabrykę, na tle której wyrasta napis:

„18 grudnia Czerwona Łódź przemówi".

Przewodniczy tow. Goliński po zagajeniu oddaje głos **tow. Szewczykowi Arturowi**, który omawia obszernie wewnętrzną politykę od r. 1935, od czasów powstania prądów totalistycznych i ułożenia reakcyjnej ordynacji wyborczej. Na zakusy totalistyczne lud polski odpowiedział zdecydowaną postawą, która najbardziej uwydatniła się w czasie bojkotu wyborów w r. 1935. Lata następne zaznaczyły się wzrostem zdziczenia i anarchii, powstawaniem różnych INR-ów, ZMP. i innych grupek mających na swych sztandarach wypisane hasła nienawiści, gwałtu i terroru.

Przeciwko tym wszystkim płytkim prądom szedł potężny nurt ruchu mas pracujących Polski, który niezmordowanie przeciwstawił się i walczył z narastającą falą zdziczenia. Zmagania się o prawa dla ludu pracującego nie ustawały ani na chwilę. W wyniku tych walka i wysiłków we wrześniu 1938 nastąpiło rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Nowy Sejm miał zająć się ułożeniem nowej ordynacji wyborczej.

Tow. Szewczyk w dalszym ciągu omawia dzieje ostatnich wyborów i fakt wzrostu frekwencji wyborczej. Odpowiada na pytanie: co wpłynęło na sukces Ozonu? Omawia metody, jakimi posługiwano się w celu zmuszenia obywateli do pójścia do wyborów, jak np. sfałszowany list Wincentego Witosa, odbitka „Robotnika" z r. 1928 wzywająca do głosowania, niesłychana presja wywierana przy pomocy różnych gróźb, akcja Radia Polskiego i t. d. i t. d.

Oświadczono nam, że Sejm wybrany 6-go b. m. ma za zadanie jedynie ułożenie nowej ordynacji wyborczej, a tymczasem posłowie prawdopodobnie nie będą się zbytnio kwapić, gdyż diety poselskie mają dla nich powab...

Ale masy pracujące bez wytchnienia będą domagać się nowej ordynacji i najszybszego rozwiązania obecnego Sejmu."

Równocześnie wybory samorządowe ukażą całej Polsce właściwe nastroje nurtujące w społeczeństwie. **Lud pracujący potężnym uderzeniem rozbije fikcje różnych grupek, udających siłę i reprezentantów społeczeństwa.**

18-go grudnia przemówi Czerwona Łódź i swym zwycięstwem da bodźca do walki masom pracującym całej Polski!

Następnie głos zabiera **tow. A. Walczak**, który w skrócie daje obraz walk o samorząd w Łodzi. Mówca omawia ostatnie wybory i okólnik premiera Składkowskiego w sprawie „czystych wyborów".

Charakterystycznym szczegółem — zdaniem mówcy — podważającym zaufanie obywatela do praworządności, jest sprawa afiszow. Wbrew wyraźnemu zakazowi starostwa, w czasie akcji przedwyborczej do Sejmu Ozon zakleił wszystkie mury i świeżo malowane płoty afiszami i ulotkami. Zobaczymy, jak to będzie przy wyborach do Rady Miejskiej...

Różnymi sposobami zwalczają świadomy klasowy ruch robotniczy. Jednym ze starych chwytów jest oskarżenie o uleganie obcym wpływom, — „obce agentury". Ależ i bojowców z r. 1905 nazywano „obcymi agentami". I dzisiaj nie „obce agentury" — ale lud Polski domaga się swych praw.

Łódź, jak zwykle, idzie w pierwszych szeregach walczących. Poprzez walki z caratem, walki o Niepodległość, walki z zachłannością kapitału; staje dziś znów do walki o samorząd. **Masy pracujące Łodzi zadokumentują dnia 18-go grudnia, że Łódź była i jest Czerwona!**

Z kolei zabiera głos **tow. Potkański**, który omawia obszernie psychozę wytworzoną przed wyborami do Sejmu Polski o „czarnych listach", hasłach: „Kto nie głosuje, to wróg", „nie głosuje komunista", imienne wezwania do przybycia do lokalu wyborczego i cały szereg metod i chwytów, znanych i nieznanych szerszemu ogółowi.

Należy o tym wszystkim mówić — oświadcza mówca — aby rozwiać legendę o wielkim zwycięstwie wyborczym. Gdyby akcja wyborcza była pozbawiona tych wszystkich sposobów presji, wynik byłby zgoła inny.

Łódzka prasa roztrąbiła nazajutrz po wyborach wieść o zwycięstwie prawie 70 procentowym Po kilku dniach opuściła na 49. Sądzimy, że dałoby się jeszcze coś utargować.

Obecnie stajemy do wyborów do Rady Miejskiej. Mamy przyrzeczenie najwyższych czynników, że walka będzie uczciwa. Walczymy jak równi z równymi. I otóż dnia 18-go grudnia dowiemy się, kto jest „czynnikiem decydującym" w społeczeństwie: robotnik i chłop, czy Ozon.

W roku 1936 sanacja otrzymała w Łodzi zero mandatów. Musimy postarać się, aby spadkobiercy sanacji otrzymali drugie zero (burzliwe oklaski).

Następnie mówca obrazuje w skrócie skandaliczną gospodarkę obecnego samorządu. Cytuje kilka przykładów szafowania pieniędzmi społecznymi: „Julianów", „Wenecję", Teatry Miejskie i t. p.

Kończy wezwaniem do wytężonej i ofiarnej walki o zwycięstwo Czerwonej Łodzi.

Zgromadzenie zamyka tow. Goliński, wzywając obecnych do tłumnego udziału w wielkiej manifestacji łódzkich mas pracujących w dniu 20 listopada.

Przemówienia mówców były raz po raz przerywane burzliwymi oklaskami.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Zamach samobójczy

W celu samobójczym napił się jodyny 37-letni Otto Menske, zam. przy ul. Starosikawskiej, do którego wezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Przyczyną desperackiego czynu — rozstrój nerwowy.

Bójki niedzielne

Na ul. Żeligowskiego 50 w czasie bójki został poraniony tępym narzędziem 26-letni Jan Michalik, odnosząc ogólne obrażenia ciała.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

***

Na Bałuckim Rynku między Józefem Cichym z ul. Bednarskiej 7 i Franciszkiem Rzucewskim, bez stałego miejsca zamieszkania, wynikła bójka, w czasie której obaj odnieśli obrażenia ciała.

Rannych opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Fatalny wypadek motocyklu wojskowego

W Rudzie Pabianickiej na ulicy Staszica przy fabryce Neraka zdarzył się w dniu wczorajszym fatalny wypadek.

Szosą z Pabianic zdążał motocykl wojskowy, prowadzony przez plutonowego Zykowskiego z Poznania.

Zykowski, zamierzając wyminąć jadącego rowerem 16-letniego Winicjusza Jarzembskiego z Rudy Pabianickiej, ul. Garapicha 99, wskutek nieuwagi rowerzysty, który również skręcił, wpadł na Jarzembskiego.

Skutki zderzenia okazały się fatalne przede wszystkim dla plut. Jarzemskiego, który doznał złamania podstawy czaszki i żeber i w stanie nie przytomnym przewieziony został do szpitala wojskowego. Jarzembski odniósł również obrażenia ciała, jednak lżejsze.

Policja zarządziła dochodzenie.

Nasilenie grypy

Ostatnio znów zanotowano ponowne nasilenie grypy, przy czym liczba zgłoszeń chorych na punkty lekarskie przewyższa okres nasilenia w końcu październiku b. r. Przeciętnie zgłasza się na punkty lekarskie dziennie powyżej 300 chorych.

Przebieg choroby jest również więcej złośliwy i notowane są wypadki powikłań grypowych.

Zjazd narciarski w Zakopanem

Jak wiadomo, w dniach 12 i 13 b. m. w Zakopanem odbędzie się doroczna konferencja programowa P. Z. N.

W te same dni obradować będą członkowie Rady Narciarskiej PZN. Uczestnicy obu konferencyj zwiedzą inwestycje, przeprowadzone w Zakopanem w związku z zawodami narciarskimi FIS.

W dn. 13 b. m. obradować będą w Zakopanem przewodniczący okręgów Polskiego Związku Narciarskiego.

Radio łódzkie

PONIEDZIAŁEK, 14 listopada

5.35 „Sto pociech" — Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. „Brudne ręce zawiniły" — pogadanka dla dzieci młodszych — wygł. Zofia Kozłowska - Wojciechowska. 11.15 Transkrypcje instrumentalne melodii opeorwych (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13.30 Pieśń ludowa i artystyczna — audycja dla liceów w opracowaniu Tadeusza Szeligowskiego (z Wilna). 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Wielki dzień" (Antoni Leewenhock — łowca mikrobów) słuchowisko dla młodzieży w opracowaniu Jacka Krystyna. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna). 16.00 Dziennik południowy). 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika naukowa „Historia" — w opracow. prof. Henryka Mościckiego. 16.35 Robert Schuman: Trio op. 110. 17.05 Odczyt: „Podróż przez Tybet" — Kazimierz Lipnicki (z Poznania). 17.20 W muzykalnym domu — audycja muzyczna. Wykonawcy: Trio Rozgłośni Poznańskiej, Duo fortepianowe, Hanna Horska i Aleksander Karpacki — śpiew, oraz aktorzy (z Poznania). 18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyr. Stanisław Nowakowski. 18.10 Muzyka (płyty). 18.20 O wszystkim po troszku. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Przemówienie Min. Spraw Zagranicznych Józefa Becka. 19.15 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Wanda Wermińska — śpiew, oraz Trio cytrowe Emilii Zielińskiej. 20.00 Przekazanie 28 Pułkowi Strzelców Kaniowskich stacji krótkofalowej, ufundowanej przez pracowników Elektrowni Łódzkiej. 20.35 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Dzieje symfonii — audycja w opracow. Stanisława Golachowskiego w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.05 Życie kulturalne. 22.15 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Kapela Ludowa pod kier. Antoniego Makowskiego, Kazimierz Szupko — piosenki, Nela Korwin - Korotkiewiczówna — akompaniament. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Właściciele ekspedycyj łódzkich prowokują złośliwie strajk pracowników

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie Związku Transportowców w lokalu przy ul. Południowej 28, na którym omówiono sprawy bieżące oraz rozpatrzono sprawę wysuniętego wniosku właścicieli przedsiębiorstw ekspedycyjnych.

Jak wiadomo w przedsiębiorstwach transportowych został przyjęty układ pracy przewidujący dwie zmiany z tym, aby jedna zmiana pracowała od 9 do 19 z dwugodzinną przerwą obiadową.

Układ ten okazał się jednak w praktyce nieżyciowy i właściciele przedsiębiorstw transportowych nie stosują własnych zobowiązań.

W związku z powyższym Związek Transportowców uchwalił zaproponować zeszłoroczny układ pracy przewidujący jedną zmianę od 9 do 19 z 2-godzinną przerwą obiadową, oraz od 13 do 21 bez przerwy obiadowej.

Gdyby do dnia 18 listopada r. b. właściciele przedsiębiorstw transportowych nie przyjęli żadnego z wniosków i nie stosowali się do arbitrażu przyjętego w swoim czasie przez siebie, proklamowany zostanie w dniu 27 listopada r. b. powszechny strajk we wszystkich przedsiębiorstwach ekspedycyjnych.

Tragiczna śmierć rzeźnika w czasie bójki w Rzeźni

Onegdaj w godzinach popołudniowych wydarzył się na terenie rzeźni bałuckiej wypadek, który zakończył się śmiercią woźnicy Majera Uniatowskiego.

Między rzeźnikiem Noechem Grynszpanem, właścicielem jatki przy ul. Głównej 59 a woźnicą Uniatowskim powstał spór na tle przewiezienia mięsa z rzeźni do jatki. W trakcie sporu rzeźnik uderzył woźnicę tak silnie, że ten zatoczył się i padł na ziemię uderzając głową o sztabę żelazną.

Na skutek powyższego woźnica stracił przytomność.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przybyciu na miejsce stwierdził pęknięcie czaszki i w stanie beznadziejnym przewiózł do szpitala, gdzie w kilk minut potym zmarł nie odzyskawszy przytomności.

W związku z powyższym Grynszpan został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Komunikat organizacyjny

Dziś, w poniedziałek, dnia 14 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu OKR. PPS., Al. Kościuszki 29 odbędzie się posiedzenie Łódzkiego Komitetu Polski Pracującej Obchodu 20-lecia Niepodległości.

Obecność wszystkich członków Komitetu — obowiązkowa.

Z teatrów

TEATR POLSKI
Cegielniana 27

Dziś w poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek o godz. 8,30 wiecz. komedia Shawa „Major Brabara".

W środę o godz. 4-ej po poł. „Most" Szaniawskiego dla młodzieży szkolnej w reżyserii St. Wronckiego.

W czwartek arcydzieło Moljera „Skąpiec", z którą to sztuką związane są występy mistrza Ludwika Solskiego.

TEATR POPULARNY

Dziś w poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek o godz. 8,15 wiec. „Pan Jowialski" Fredry w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

Rejestracja rocznika 1918

Dziś w poniedziałek dnia 14 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki nr. 19 mężczyźni rocznika 1918 zamieszkali na terenie 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery Z, Ż, Ź oraz zamieszkali na terenie 14 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O, P. Jutro we wtorek dnia 15 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji w wydziale wojskowym mężczyźni rocznika 1918 zamieszkali na terenie 6 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L oraz zamieszkali na terenie 14 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: R, S, Sz, T, U.

Zgłaszający się do powtórnej rejestracji winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o pierwszej rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

Jutro we wtorek dnia 15 b. m. w lokalu przy Al. Kościuszki 19 urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź — Miasto I.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starszych, który dotychczas nie stawili się do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatu P. P. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 9, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 3, Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztajn, Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.